Nr. 146 (934). Warszawa, Wtorek 1 Czerwca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ „ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

List śląski.

(Korespondencja własna).

Straszne położenie ludności polskiej.

Frysztat, 28 maja 1920 r.

W Karwinie i Górnej Suchej spoczywa praca na wszystkich kopalniach. Strajk górników, podjęty 21 b. m. jest w konsekwencji dalszym ciągiem podjętej przez naszych towarzyszów akcji o usunięcie żandarmerji czeskiej i przywrócenie administracji polskiej, w granicach, nakreślonych 5 listopada 1918 r. Akcja ta wywołana została z powodu czechofilskich tendencji Międzysojuszniczej Komisji plebiscytowej, która mając na oku interesy czeskie, na każdym kroku krzywdziła i krzywdzi Polaków. Krajowy Zjazd P. P. S. w dniu 15 lutego b. r. w Cieszynie dał dyrektywy ogólne co do przyszłej taktyki walki o Śląsk Cieszyński. Taktykę tę kontynuował Związek górników, zwołując konferencję górników i koksiarzy w dniu 14 marca do Karwiny. Na konferencji tej uchwalono przerwać strajk, i na tej samej konferencji p. Wilton, członek Komisji plebiscytowej solennie przyrzekł, że nastąpi usunięcie żandarmerji czeskiej, i że Komisja przyczyni się, aby zapanował nareszcie spokój i ład w rewirze.

Ale przekonaliśmy się, że były to tylko frazesy. Sam p. Wilton nie wierzył w to, co mówił. Komisja jest bezsilna wobec band czeskich, dyplomacją nikt nie potrafi zmusić Czechów do posłuszeństwa, zaś na gwałtowne środki wobec Czechów — Komisję nie stać...

Rozruchy głodowe w Czechach spowodowane brakiem aprowizacji przybierają coraz większe rozmiary. Już od dwóch miesięcy Republika czecho-słowacka jest widownią ciągłych zaburzeń głodowych. Politycy czescy czynili wszystko, ażeby brak aprowizacji nie dał odczuć się na śląskich terenach plebiscytowych. Ale „z pustego nie nalejesz"... Więc i w Karwińskiem brak mąki powodował ciągły zastój w pracy. Przed miesiącem władze polskie wysłały do Karwiny i Suchej parę wagonów mąki. Czesi jednak stale nie dotrzymują umowy węglowej. Żandarmerja ich hula w rewirze, więc byłoby naiwnością z naszej strony, gdybyśmy Czechom pomogli wybrnąć z trudnej sytuacji.

Polacy oświadczyli więc, że są skłonni do aprowidowania zagłębia karwińskiego, o ile Czesi zastosują się do umowy z dnia 3 lutego 1919 r., t. zn. że usunięta zostanie żandarmerja czeska, a na jej miejsce zaprowadzi się milicję, złożoną z obywateli śląskich i zaprowadzi się administrację polską. Wobec odmowy Czechów górnicy przystąpili do strajku.

Jak z powyższego widać, jest to strajk wybitnie polityczny. Lecz czechofilskiej Komisji Międzysojuszniczej zależało na tem, aby momenty polityczne wyłączyć ze strajku. Wielkorządca śląski, przewodniczący sławetnej komisji hr. de Manneville oświadczył, że to jest strajk ekonomiczny i zażądał od prefekta polskiego wydania mu zapasów mąki, będącej na składzie w Cieszynie, którą chciał odesłać do Karwiny i Suchej, przypuszczając, że w ten sposób zażegna niemiły mu strajk. Polacy jednak oświadczyli, że mąki nie wydadzą, dopóki jeden żandarm czeski znajdować się będzie w Karwinie i Suchej. Z tem stanowiskiem władz polskich w Cieszynie solidaryzowali się i górnicy, a wobec tej podstawy Manneville od gwałtów odstąpił.

Rozpoczęły się więc rokowania. Śmiało można twierdzić, że zachowanie się Komisji było nawskroś prowokacyjne. W Karwinie zaprzysiężono 26 milicjantów. P. Manneville przyjął 8, a resztę odrzucił. 26 b. m. **zawezwała Komisja tow.: Lizaka, Papugę i Goetzego do Cieszyna, chcąc zlikwidować strajk.** Na żądanie usunięcia żandarmerji Komisja odpowiedziała bardzo sprytnie, a mianowicie, proponowała ażeby 12 żandarmów czeskich zostało w ratuszu karwińskim, a reszta na wsi, t. zn. że setki żandarmów czeskich byłyby po kolonjach robotniczych, i w dalszym ciągu znęcałyby się nad ludnością robotniczą. Oczywiście że na taki cynizm naszym towarzyszom nie pozostało nic innego, jak rokowania przerwać, przyczem tow. Lizak złożył oświadczenie, że za dalsze wypadki odpowiedzialność poniesie Komisja plebiscytowa.

Trzeba bowiem wiedzieć, że maszyniści i palacze na szybach i koksowniach oświadczyli, że o ile do 27 b. m. nie będzie konkretnej odpowiedzi, wówczas i oni do strajku się przyłączą. A należy uświadomić sobie, że **przyłączenie się maszynistów do strajku znaczy zupełne zniszczenie kopalń**, znaczy zatopienie kopalń w ciągu trzech dni. Mimo to jednak Komisja Międzysojusznicza ignoruje żądania i lekceważy sytuację, dopuszczając dzięki owemu cynizmowi do przerwania pertraktacji. Nasi mężowie zaufania mieli więc do wyboru: albo skłonić maszynistów i palaczy do dalszej pracy, albo też — w konsekwencji uchwały karwińskiej — dopuścić do zatopienia szybów i do zniszczenia wszystkich koksowni. Wybraliśmy oczywiście to pierwsze. I dzięki wielkim wysiłkom naszych mężów zaufania, oraz dyscypliny i solidarności towarzyszy karwińskich — udało się skłonić maszynistów do dalszej pracy.

W chwili gdy słowa te piszę, odbywa się wiec w Karwinie, na który pojechali tow. dr. **Kunicki i Goetze.** Otrzymałem właśnie telefoniczną wiadomość, że na wiec przybyło 20,000 ludzi, którzy uchwalili rezolucję **podtrzymującą strajk, a nakazującą maszynistom i palaczom dalszą pracę.** Jest to nowy dowód twardej dyscypliny organizacji górników z Karwiny i Suchej.

Również otrzymałem wiadomość telefoniczną z Karwiny, że **wojska włoskie obsadziły wszystkie kopalnie i koksownie.** Wywołało to oczywiście szalone rozgoryczenie wśród ludności robotniczej. Zaznaczyć wypada, że socjaliści czescy zapewnili Komisję Międzysojuszniczą, iż w razie gdyby polscy maszyniści do strajku przyłączyli się, oni, — czescy socjaliści — postarają się o maszynistów „swoich", czyli o łamistrajków... Tak nisko upadli szowiniści czescy, działający pod maską socjalizmu!

Jaka jest obecna sytuacja na Śląsku Cieszyńskim?

Strajk rozszerza się coraz bardziej. **Wczoraj zastrajkowali robotnicy w Boguminie**, na razie w fabrykach chemicznych, dziś zaś otrzymaliśmy wiadomość, że i **metalowcy jutro zastrajkują**. Dziś strajkuje już 35.000 robotników.

W tej chwili dostałem też wiadomość, że przedsiębiorcy kopalniani zatrzymali strajkującym żywność, po niższych cenach, lecz sprzedają ją po cenach paskarskich. Rozgoryczenie dochodzi więc do ostatecznych granic! Ludzie uciekają masowo, gdyż żaden Polak nie jest pewny życia i mienia.

Wskazujemy tu na olbrzymie niebezpieczeństwo, jakie powstaje dzięki obecnie wytworzonej sytuacji na Śląsku. **Polacy w Łazach, Orłowej, Porębie i Dąbrowej masowo opuszczają okupację czeską, sprzedają domy za bezcen**, przenosząc się na stronę polską. Wśród masy górniczej fakt ten wywołuje popłoch i determinację. Ludzie upadają na duchu.

Jakie znaleźć z tego wyjście?

Oficjalne sfery polityczne polskie w Warszawie milczą. Przedstawiciele polscy w Cieszynie spełniają poprostu nadludzką pracę! Organizacje zawodowe klasowe niepoślednią zajmują rolę w tej walce. A Warszawa milczy...

Górnicy karwińscy wskazali Rządowi polskiemu drogę, jaką ma kroczyć. Śląsk na kroki te czeka. O plebiscycie **obecnie** niema mowy! Jeśli nie chcemy dopuścić do wojny w okręgu przemysłowo-górniczym, do wojny ze wszystkiemi jej fatalnemi dla klasy robotniczej skutkami — winno się natychmiast wszcząć kroki, zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków na Śląsku. Praga musi się przekonać, że taki stan rzeczy nie może trwać dłużej! Praga musi się zgodzić na słuszne żądania górników karwińskich!

Rychła pomoc ze strony Warszawy jest niezbędna. Rząd polski musi na drodze dyplomatycznej zdobyć możność życia dla ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim.

A. Kwietniowski.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

„Skończymy wojnę w Warszawie".

„Praca komunistyczna" — organ moskiewskiego komitetu komunistów — pisze z powodu ofensywy polskiej: „Niepohamowana chciwość, wrodzona szlachcie polskiej, nie poraz pierwszy sprowadza ją na ziemię rosyjską (!) w celach grabieży. W czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej, nazywanej przez historyków burżuazyjnych „smutnym okresem" (?!), szlachta polska deptała ziemię rosyjską i nawet zdobyła Moskwę. Obecnie pragnie ona powtórzyć historję, wybrawszy jako arenę dla swych doświadczeń Ukrainę sowiecką i urządzając pochód na Kijów. Naród rosyjski obronił się przed wszystkimi cudzoziemcami, którzy usiłowali zagrabić nasze terytorjum. Wypędziliśmy Anglików i Francuzów, Czechosłowaków i niemieckich okupantów (?). Potrafi on odeprzeć także polskich panów, z którymi nie chcieliśmy wojny, i potrafi zakończyć tę wojnę w Warszawie, zatykając na jej wrotach czerwony sztandar rewolucji".

Porównanie chwili obecnej z „pierwszą rewolucją rosyjską" ma, oczywiście, na celu jedynie podbechtanie uczuć nacjonalistycznych Rosjan. Ale taktyka ta tyle ma wspólnego z socjalizmem, co Kijów z ziemią rosyjską.

A nadmierna gorliwość bolszewików w zatykaniu czerwonych sztandarów w obcych państwach łacno doprowadzić może do tego, że w Moskwie powiewać będą czarne sztandary...

O komunistach na Ukrainie.

Pisma komunistyczne z Kijowa z okresu połowy kwietnia świadczą, że w ukraińskiej partji komunistycznej ścierały się do ostatniej chwili dwa kierunki: umiarkowany i radykalny. Sądząc z kilku artykułów i odezw, domyśleć się można, że radykali domagali się „czystej" dyktatury proletarjatu, zaś umiarkowani przedewszystkiem zwracali uwagę na konieczność pozyskania mas włościańskich. Różnica zdań w partji doprowadziła do tego, że nie można było wybrać wspólnego centralnego komitetu. Wobec tego Centr. Kom. rosyjskich komunistów mianował tymczasowy komitet i wydał rozkaz oczyszczenia partji ukraińskiej od elementów podejrzanych, w pierwszym rzędzie od inteligentów, których odezwa nazywa „bezprincypnymi", awanturnikami, „elementem demagogji, półmachowszczyzny i rozwiązłości".

Robotnicy włoscy w obronie Rosji.

W Medjolanie odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych i robotniczych organizacji politycznych w sprawie wstrzymania materjału wojennego, przeznaczonego do użycia przeciw Rosji. Przyjęto rezolucję, obowiązującą robotników do zatrzymywania pociągów i okrętów z bronią i amunicją i do nieprzewożenia ani jednego karabinu.

Z delegacji robotniczej w Rosji.

Jako korespondent komisji angielskiej, zwiedzającej obecnie Rosję, pisuje do „Daily Herald" — Jerzy Joung. Oto co donosi po przybyciu do Moskwy: „Przed wyjazdem z Petrogradu zwiedziłem to miasto, jako podróżnik, nie uciekając się do pomocy osób urzędowych lub prywatnych. Pierwsze przygnębiające wrażenie, jakie czynią wielkie opuszczone place, banki i magazyny ustępuje miejsca przyjemnemu odkryciu, że wszędzie są zdrowe, szczęśliwe twarze, że wszyscy są przy ciężkiej pracy. Pozostali (!) obywatele żyją w sposób prosty i odwykli od pustki minionego systemu społecznego. Zmuszając Rosję do walki o byt i pożywienie, wspomagamy największe wysiłki komunistów. W Petrogradzie, będącym na czele walki przeciw głodowi, jest tak rozwinięty komunizm miejski, że nigdzie nie mogłem znaleźć noclegu, ani pożywienia (!!).

Jako skutek inwazji polskiej i pod naciskiem moralnym odezw, dobrowolni robotnicy wykazują wielki entuzjazm.

Delegacja angielska przyłączyła się do ochotników, pomagając przy naprawie kolei w „święto sobotnie".

Pomagałem grupie z lepszej sfery, obu płci, przy czyszczeniu.

Nie trzeba źle rozumieć serdecznego przyjęcia delegacji ze strony robotników rosyjskich. Rosja nie może być odbudowana bez pokoju, ale może, jeśli zajdzie potrzeba, walczyć bez końca".

Protest angielskich przywódców robotniczych przeciw wojnie.

Szereg przywódców angielskiej Partji Pracy kierunku umiarkowanego wydał protest przeciwko ofensywie polskiej. Odezwa zarzuca rządowi angielskiemu, Lidze Narodów i Ententcie, że dzięki polityce ich i tajnej dyplomacji nietylko nie doprowadzono do po-

koju z Rosją, ale powiększono jeszcze chaos powszechny. „Jasnem jest, że nie może być pokoju, bez względu na wynik ofensywy polskiej, dopóki Polska stawia żądania, których żaden rząd w Rosji, bolszewicki, czy burżuazyjny, nigdy nie uzna. Państwo polskie dąży do stworzenia Europy bardziej jeszcze niestałej i bardziej militarystycznej, aniżeli kiedykolwiek isniała przed wojną. Niema w Anglji nikogo, ktoby twierdził, aby Polska w granicach z 1772 r. mogła dzisiaj istnieć... Nastrój wśród całej klasy robotniczej staje się coraz bardziej podniecony. Prędzej czy później zażąda ona oświetlenia ciemności obecnych i zechce dowiedzieć się, cośmy popełnili w Polsce, bezpośrednio lub przez Francję... Potężna autokracja paryska, być może, uważa za potrzebne rozpocząć nową wojnę. Ale, jeśli ma się zanosić na dłuższą wojnę, trzeba będzie zmierzyć się z siłą klasy robotniczej, by przekonać się czy może być przedłużona“.

Protest podpisali: Ashton, Bramley, Cramp, Goldstone, J. Hill, Mc. Gurk, Poulton, Wilkie, Brace, Clynes, Crooks, F. Hall, Hodge, Ogden, Shirkie, Joung. (W tej liczbie 7 posłów do parlamentu).

Lenin o kwestji narodowościowej.

W żydowskiem piśmie socjalistycznem „Vorwärts“, wychodzącem w Nowym Jorku, ukazał się wywiad z Leninem o kwestji narodowościowej. Oświadczył on m. in. co następuje: „Nie jest tendencją socjalizmu wszystkich na jedną przykroić miarę, lecz wydobyć największe zasoby energji i samodzielności z mas. Nacjonalizm okazał się niebezpiecznym wrogiem rewolucji społecznej. Ale w tym samym stopniu, jak nacjonalizm staje się niebezpieczeństwem, o ile mu zbyt duże przypisywać znaczenie, stać się on może klęską, jeżeli wogóle nie zwracać nań uwagi. Uczucia narodowe są wyrazem rozwoju gospodarczego i muszą być traktowane z ostrożnością. Nie uwzględniają tego często przedstawiciele rządów rad robotniczych w różnych odległych częściach b. państwa rosyjskiego, sądząc, że załatwią się z duchem nacjonalizmu, jeżeli wogóle nie będą uwzględniali uczuć narodowych ludności miejscowej. Wpadając w tę drugą ostateczność, dostarczają oni wrogom dość uzasadnioną sposobność zarzucania przedstawicielom tym, jakoby byli niczem innem, jak nacjonalistami wielkorosyjskimi“.

W wynurzeniach tych Lenin nie odróżnia „nacjonalizmu“ od „uczuć narodowych“. Dobrze, że uznaje konieczność uwzględnienia „uczuć narodowych“. Ale żeby nie posądzano przedstawicieli sowietów w państwach b. Rosji o nacjonalizm wielkorosyjski, należałoby nie wysyłać z Moskwy na wszystkie strony z góry przygotowanych komisarzy i narzucać ich ludności miejscowej.

Rosja a Norwegja.

Norweski minister spraw zagranicznych zwrócił się w końcu kwietnia z iskrówką do Cziczerina, w której zawiadomił go, że Rząd norweski zapewne domagać się będzie sprostowania granicy rosyjsko-norweskiej. Cziczerin odpowiedział, że przyjmuje to do wiadomości, ale nie rozumie, na czem Rząd norweski żądanie swoje opiera. Tak czy owak — Rząd sowiecki przeciwny jest zmianom w linji granicznej między Rosją a Norwegją.

Z historji rokowań rosyjsko-rumuńskich.

W kijowskim „Komuniście“ z 30 marca znajdujemy ciekawy przyczynek do dziejów rokowań rosyjsko-rumuńskich. 6-go marca rząd sowiecki jako miejsce rokowań zaproponował Charków. Na to 15-go marca rumuński prezydent ministrów Wajda-Wojewod odpowiedział z Londynu, że jako miejsce rokowań między Rosją a Rumunją zaproponował rządowi rumuńskiemu — Warszawę. Rząd rumuński zrozumiał to w ten sposób, że i Rząd sowiecki zgodził się na Warszawę. Wobec tego Rumunja wysłała do Warszawy dwóch delegatów: Bodaresko i Bałuca.

Rząd sowiecki odpowiedział Rumunji, że nie zgadza się na Warszawę, jako miejsce rokowań. „...Nawet w tym wypadku, gdyby Rząd polski odpowiedział przychylnie na naszą propozycję pokojową, to jednoczesność prowadzenia rokowań pokojowych z różnemi państwami w Warszawie musiałaby spotkać się z poważnymi zarzutami, gdyż stanowiłaby przeszkodę dla zupełnej wolności rokowań między Rosją a Rumunją“.

Nie wiemy kto podsunął b. premjerowi rumuńskiemu pomysł wybrania Warszawy jako miejsca rokowań. Wajda-Wojwod nie czynił chyba tego na własną rękę. Rząd sowiecki odpowiedział odmownie — a z odpowiedzi wynika jasno, jak bolszewicy obawiali się prowadzenia rokowań z zespołem państw, mających wspólne interesy.

Książki nadesłane.

Inż. C. Łukaszewicz. Publiczne a prywatne ubezpieczenia w Polsce. (Uwagi nad memorjałem Związku towarzystw prywatnych). Warszawa 1920. Str. 46.

Mały felieton.

Czerwony Krzyż Amerykański.

Szczególny to kraj i naród — Ameryka. Nigdzie kapitalista nie jest równie bezlitosny w wyzyskiwaniu pracy ludzkiej i bardziej zachłanny w zdobywaniu nowych rynków zbytu — ale też nigdzie, w żadnym kraju kontynentu bogacze nie wydali tak wielkich majątków na cele naukowe, wychowawcze, kulturalne, co Rockfeller, Vanderbildt a zwłaszcza wielki dorobkiewicz, niedawno zmarły Carnegie. Jedyną oceną wartości człowieka w Ameryce jest ocena materjalna. Mówi się tam: „O to znakomity człowiek! Szlachetność jego warta 5 tysięcy dolarów miesięcznie“. Umiejętność zarabiania jest tam jedyną kwalifikacją człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że Wilson stanowi jeden z ciekawszych przykładów amerykańskiego idealizmu. Póki trwała wojna, popierała jego teży pokojowe cała Ameryka. Gdy pokój nastał, Wilson padł ofiarą bisnesistów. Dzisiaj Ameryka kupuje marki niemieckie z takim zapałem, że wpłynęła na podniesienie wartości tej waluty.

W stosunku do Polski Ameryka druga (pierwsze były Włochy) uznała zasadę i prawo nasze do Niepodległości. Później sławetne niedołęstwo Komitetu Narodowego a nawet świadome oszczerstwa o Rptej, szerzone w prasie koalicyjnej przez przyjaciół Dmowskiego, Paderewskiego i Smulskiego, oraz przez nacjonalistów żydowskich zaszkodziły Polsce straszliwie w opinji świata. Niemniej Ameryka dokonała i dokonywa czynów wspaniałych wobec Polski.

Mam tu na myśli działalność Hoovera i Czerwonego Krzyża Amerykańskiego. Od roku Czerwony Krzyż Am. dostarcza Polsce bezpłatnie żywności dla 1½ miljona dzieci. Można śmiało powiedzieć, że ubiegłej zimy Ameryka uratowała od śmierci głodowej kilkadziesiąt tysięcy polskich dzieci. Z początku Czerwony Krzyż oddawał zapasy wszystkim bez wyjątku instytucjom, ochronkom i szkołom, które się doń o to zgłosiły. Ale parszywa nieuczciwość, albo zbrodnicze niedbalstwo sprawiło, że Amerykanie w wielu wypadkach musieli rozciągnąć własną kontrolę nad rozdawnictwem. Wielu szkołom odebrano wogóle żywność z powodu nieuczciwości w rozdzielaniu. Amerykanie często okazali się wobec naszych dzieci ludźmi o głębszem sercu, niż my sami. Znane są szkoły, gdzie z lenistwa i podłego niedbalstwa dzieci zostały pozbawione doskonałych „śniadań“ amerykańskich, ponieważ kierownikom i kierowniczkom tych instytucji nie chciało się tem zająć. Upadek ducha obywatelskiego, nędza serc, które do cna zgryzła niewola, bywa u nas tak okropna, iż są instytucje wychowawcze, które dopiero w styczniu i lutym b. r. a nawet później zainteresowały się tą sprawą. Tymczasem zapasy amerykańskie, przeznaczone dla dzieci, gniły.

Amerykanie ratują setki tysięcy dzieci od głodu, śmierci i chorób. Jest to czyn i dowód idealizmu niepośledni. Rzeczą natomiast potworną jest i świadczącą o zupełnem zezwierzęceniu niektórych polskich „wychowawców“, że tę sprawę marnowali. Psim obowiązkiem było i jest wszystkich kierowników, nauczycieli, przełożonych i Ministerjum Oświaty, ażeby pomoc amerykańska była jaknajuczciwiej wyzyskana.

Ohydne, do dna serc sięgające są ciosy, jakie ludzkiej naturze w Polsce zadał zaborca. Bezwola, gnuśność, obojętność, cynizm, pod pokrywką nabożności, brak odpowiedzialności za życie własne i społeczne, niedbalstwo sięgające zbrodni, biurokratyzm zamiast twórczości, oto pozostałości niewoli, która człowiekowi w Polsce odebrała godność, siłę i energję.

Te rany muszą być za wszelką cenę wyleczone.

Zysław.

O projektowanej dyktaturze p. ministra W. R. i O. P.

Historja jest podobno mistrzynią narodów. Czasem poznanie dziejów prawa (lub projektu pracy) pozwala go lepiej zrozumieć i ocenić.

To mnie skłania do naszkicowania krótkiego rysu dziejów projektu złożonego Sejmowi przez Ministerjum W. R. i O. P.

W r. 1917 p. Gąsiorowski, kierownik szkolnictwa, nie mający pojęcia o sprawie organizacji szkolnictwa, lecz posiadający duże odczucie wytycznych panującej polityki — zmuszony do ułożenia projektu ustawy szkolnej — zgodnie ze wskazaniami politycznemi swego zwierzchnika, poszukał wzorów w Galicji i stworzył „Przepisy tymczasowe o ustroju władz szkolnych“, w których ustrój szkolnictwa biurokratyczny i centralistyczny pokrywał pozorami udziału społeczeństwa w zarządzie szkolnym.

Już w r. 1918 p. minister Ponikowski zmuszony był do przetworzenia tych Przepisów. Zgodnie ze swoją polityką pracę tę powierzył b. urzędnikom galicyjskim: pp. Łopuszańskiemu, Żłobickiemu, Reiterowi, którzy łącznie z pp. Gąsiorowskim, Radwanem i ks. Gralewskim opracowali nowy projekt, duchem zgodny z dawnym. Różnice były drobne i formalne. Praca ta spotkała się z ostrą krytyką nauczycielstwa. Min. Prauss obiecał uwzględnić żądanie nauczycielskie i przerobiony projekt, zanim pójdzie pod obrady Sejmu prawodawczego, przedstawić na zjeździe nauczycielskim.

Losy nie pozwoliły Praussowi tego dokonać. Pracę prowadzili dalej ci sami urzędnicy pod firmą p. Łukasiewicza. Gdy w kwietniu 1919 roku na Sejmie nauczycielskim p. Radwan przedstawił projekt rządowy, stale utrzymywany w duchu biurokratycznym, przedstawiciele nauczycieli wszystkich typów z całego kraju wystąpili przeciw zasadniczemu charakterowi projektu. I znów miał on być przerobiony. Twórcy jego, zrutynizowani urzędnicy nie byli jednak zdolni wznieść się nad idee i formy biurokratyczne.

Nauczyciele opracowywać zaczęli własny projekt ustroju szkolnego, opierający się na współpracy czynników fachowych nauczycieli z przedstawicielami społeczeństwa, ograniczono więc znaczenie czynnika urzędniczego. Wezwani w styczniu 1920 r. przez min. Łopuszańskiego do omówienia dawnego rządowego projektu — nauczyciele wystąpili z własnym kontrprojektem, który był wyrazem żądań związku nauczycieli szkół elementarnych i związku nauczycieli szkół średnich a co do którego przedstawiciele lojalnego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego i Koła Przełożonych — oświadczyli, że odrzucają projekt ministerjalny, a w zasadniczych linjach godzą się na projekt nauczycielski.

P. Gąsiorowski oświadczył jednak zebranym, że o żadnych zasadniczych zmianach w projekcie rządowym mowy być nie może. Pan Radwan zaś zapewniał nauczycielstwo, że projekt rządowy może mieć drobne braki, ale jest oparty na realnych podstawach i jako taki jedynie może być przez Sejm uchwalony i w życie wprowadzony.

Atoli w ten „jedynie realny projekt“, owoc pracy 2-letniej ciała ministerjalnego padły nowe gromy. Potępiony on został przez organizacje samorządowe (przedstawicieli gmin, i przedstawicieli miast), które odczuły fikcyjność proponowanej im współpracy w szkolnictwie. (Rady szkolne miały mieć tylko głos doradczy, opinjodawczy, a zbierając się 1, 2, lub 3 razy do roku pozostawały bez wpływu na życie szkolne, którem kierować mieli urzędnicy. Wtedy p. minister — po dwóch latach pracy nad projektem — zorjentował się... że opracowywanie projektu organizacji władz szkolnych jest przedwczesne, że nie można go opracowywać, zanim uchwaloną nie będzie ustawa o samorządach. Zamiast tedy projektu ustawy o władzach — wniósł do Sejmu projekt... tymczasowej dyktatury ministra.

Projekt (zwłaszcza w pierwotnej formie) jest projektem dyktatury. Minister według niego obejmuje całą władzę w ręce swoje, o wszystkiem sam decyduje, nawet mianuje członków władz szkolnych okręgowych z pośród nauczycieli i społeczeństwa — zamiast w myśl demokratycznych zasad pozwolić uskutecznić te wybory Radom szkolnym powiatowym.

Gdyby stanął przed nami człowiek, który śmiało stworzył plan walki z ciemnotą, plan podniesienia oświaty i szkolnictwa, który śmiało stawiałby czoło trudnościom, aby plan ten urzeczywistnić — możnaby zrozumieć jego żądanie: „oddajcie mi w ręce całą władzę“.

Ale żądanie to, conajmniej dziwnem wydawać się musi w ustach człowieka, który urzeczywistnienie szkoły powszechnej w Polsce obliczył na 150 lat, który po 2 latach opracowywania projektu i upierania się przy nim, uznał opracowywanie go za niemożliwe dziś — który stanąwszy przed przedstawicielami narodu, Sejmem suwerennym — jako kierownik oświaty, ograniczył się podaniem smutnej statystyki, bez możności wskazania dróg natężonej pracy.

Nie stanowić dyktaturę, lecz musimy raczej żądać możliwie prędkiego zakończenia dotychczasowego jednowładztwa urzędniczego — powołania do życia Rady wychowania publicznego, którąby (łącznie z p. ministrem) opracowała nietylko „projekt organizacji władz“, ale i niezbędny projekt „akcji oświatowej“.

St. Sempołowska.

Starosta-analfabeta domaga się „legalizewagia“ P. P. S.

Leży przed nami jeszcze jeden dokument, świadczący o bezmyślności i nieuctwu biurokracji prowincjonalnej. Oto do jednego z naszych towarzyszów starostwo w Lipnie wystosowało list następujący:

Starostwo Lipnowskie, Lipno dnia 3 maja 1920 roku, L. 1864/I II. Przedmiot Pol. Part. Socj. zarejestrowanie.

Do Pana J. Zaborowskiego w Lipnie.

Na pismo z dnia 22 kwietnia b. r., oznajmiam, że w myśl obowiązujących przepisów o stowarzyszeniach, zawiązanie stowarzyszenia winno poprzedzać założycielskie zebranie, z którego należy spisać protokuł, a odpis tegoż podpisany przynajmniej przez dziesięciu członków założycieli winien być starostwu przedłożony. Prócz tego w zawiadomieniu o zawiązaniu stowarzyszenia należy podać:

1) Teren działalności,

2) Imienny spis członków założycieli z podaniem zajęcia i miejsca zamieszkania tychże.

3) Sposób obierania przełożonego stowarzyszenia oraz całego zarządu jak również nazwiska pierwszego zarządu.

4) Prawidła przyjmowania i występowania członków.

Zawiadomienie to winno być ostemplowane znaczkiem stemplowym za 4 marki. Załączniki zaś po 1 marce.

Termin 15 maja 1920 r.

Starosta: (podpis nieczytelny).

— — — — — — — —

Czyż p. staroście lipnowskiemu niewiadomo dotąd o wyjaśnieniu ministra Spraw Wewnetrznych w związku z interpelacją pos. Perla? Bo jeśli pp. starostowie nie są na tyle inteligentni, aby zrozumieć samodzielnie, iż żądanie rejestracji członków partji politycznych przeciwne jest z elementarnemi pojęciami prawa publicznego, to winni przynajmniej pilniej studjować okólniki i rozporządzenia swego Ministerjum, a nie czekać aż lekcji im udzielą organy socjalistyczne.

Sprawa ks. Matznera i Ligi Kobiet w Dąbrowie.

Kapelan wojskowy w Zagłębiu Dąbrowskiem, ks. Matzner, od listopada r. z. prowadził w „Iskrze“ sosnowickiej oszczerczą kampanię przeciwko najbardziej w b. Królestwie zasłużonemu oddziałowi Ligi Kobiet, bo działającemu od samego początku wojny, a więc w czasach, gdy ks. Matznery et C-ie mieli dla żołnierza polskiego tylko plwociny, a dla Piłsudskiego nazwy: „bandyta“ i t. p. Oszczercze napaści, obecnie tak gorliwego nagle księżulka oparły się o sąd honorowy. Aliści ks. Matzner wolał od sądu honorowego wymigać się. Fakt ten został stwierdzony w „Sprawozdaniu arbitrów“ Ligi Kobiet w sprawie honorowej z ks. Matznerem, kapelanem W. P., które mamy przed sobą. Sprawozdanie to, podpisane przez dr. S. Starkiewicza i p. Kamillę Rajdecką stwierdza, iż strona przeciwna (arbitry ks. M.) „od sądu honorowego uchyla się“ oraz „bagatelizuje sprawę honorową“.

I ucichło. Ks. Matzner, zdawało się, dał za wygraną wobec tak oczywistej klęski. Aliści w kilka miesięcy potem, 15 maja, pojawia się w „Myśli Niepodl.“ nowy oszczerczy artykuł przeciwko L. K. w Dąbrowie. Bohaterski kapelan, który umknął przed sądem honorowym, rzuca znowuo szczerstwa z za płotu.

W tej sprawie nadsyła nam poniższy list przewodnicząca L. K. w Dąbrowie:

Sz. Panie Redaktorze!

Nie absorbowałybyśmy prasy warszawskiej sprawą, która może być interesująca dla Dąbrowy, ale wobec artykułu bezimiennego autora w „Myśli Niepodległej“ Nr. 499 15-go maja b. r., prosimy o pomieszczenie odpowiedzi.

Niewiadomo, czy autor artykułu został przez „pewnych wojskowych“, na których się powołuje, w błąd wprowadzony, czy też z polemiki w „Iskrze“ między ks. Matznerem a Ligą Kobiet wyciągnął a właściwie przekręcił fakty tak, aby dla oszczerczego artykułu były odpowiednie. Nie liczymy się z oceną uczuć patrjotycznych, gdyż praca nasza dla Ojczyzny i wojska od lat 6-ciu jest tego dostateczną rękojmią, praca, podjęta wówczas, gdy dzisiejsi jej zażarci krzewiciele kryli się przed żołnierzem polskim i znać go nie chcieli, gdy pewien odłam duchowieństwa i prawomyślnego społeczeństwa usuwał z posad nauczycielskich członkinie Ligi za tę właśnie akcję, gdy ambona była trybuną, skąd rzucano gromy w tych, co w ruch wyzwoleńczy wierzyli.

Nieprawdą jest, że ks. Matzner uzyskał odmowę pracy w zbiórce dla żołnierza od Ligi w Dąbrowie. Przeciwnie uzyskał gotowość pomocy.

Prawdą jest, iż udziału w zbiórce ks. Matznera nie brałyśmy, albowiem nas ks. M.

w błąd wprowadził i zmuszone byłyśmy oddzielnie ją zorganizować.

Udając się do Pańskiego organu z prośbą o pomieszczenie wyjaśnienia, zaznaczamy, iż na wszelkie ataki prasy, goniącej za skandalem i sensacją reagować nadal nie będziemy.

Halina Piwowarowa, Marja Szulcówna.
Dąbrowa, 25 maja 1920 roku.

P. S. Warto dodać, że „Myśl Niepodl.“ czyni uwagę w rzeczonym artykule, iż ks. M. „dobrze zrobił, że nie zgodził się poddać takiej sprawy pod rozstrzygnięcie sądu honorowego“. Prawdziwie niemojowsko-matznerowskie pojęcia o honorze.

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz...

W „Rządzie i Wojsku“ czytamy następujące uwagi:

W „Gazecie Warszawskiej“ z 21 b. m. jest wydrukowany na naczelnem miejscu artykuł p. M. Marjana Seydy, w którym autor jaknajkategoryczniej potępia objawy niesubordynacji, zdarzające się coraz częściej w wielkopolskich formacjach wojska, a szukając ich przyczyn pisze:

„Wnoszenie do wojsak manjer rosyjsko-azjatyckich musi wydawać fatalne owoce... Nadużycia niekulturalne niekórtych oficerów z b. dzielnicy rosyjskiej mają jeszcze i ten pożałowania godny skutek, że prosty żołnierz... uogólnia i wyrabia sobie niestety niechęć wogóle do oficera „przybysza“ z innej dzielnicy“.

Nic słuszniejszego nad te uwagi. Szkoda tylko, że p. M. Seyda i jego towarzysze partyjni nie przewidzieli tych skutków rok temu, gdy strzegli jak oka w głowie odrębności wojsk poznańskich, gdy na dowódcę wojsk tych forsowali gen. Dowbór-Muśnickiego, o którym wiadomo było, że otoczy się korpusem specjalnego autoramentu oficerów „z byłej dzielnicy rosyjskiej“, tych właśnie, którzy wnoszą do wojska tak słusznie napiętnowane „manjery“.

Tylko gdzież konsekwencja p. Seydy, który w tym samym artykule pisze:

„...niedodatnio wpłynęło usunięcie jenerałów, którzy około organizacji tego wojska ponieśli wielkie zasługi“.

Widocznie jeszcze drugiego roku potrzeba, by p. Seyda prawdy przez siebie samego głoszone zrozumiał w całej pełni.

„Siedziba narodowa“ Żydów w Palestynie

Pisaliśmy już w „Robotniku“, że znany sjonista Włodzimierz Żabotinskij — w związku z rozruchami przeciwżydowskiemi — skazany został przez sąd angielski na 15 lat więzienia. Wyrok ten wywołał oburzenie w kołach sjonistycznych. Zarzucają one miejscowym władzom angielskim wrogi stosunek do Żydów i popieranie Arabów, oraz tolerowanie pogromów. Znany sjonista Józef Cowen powiada, że władze angielskie podczas rozruchów nie spełniły swego obowiązku. Liczba zabitych Żydów dochodzi do 188-iu, podczas gdy jest tylko nieznaczna liczba rannych Arabów. Oprócz Żabotinskiego, 19-tu Żydów skazana na 3 lata więzienia, z Arabów zaś skazano tylko 2-ch na 2 lata.

Cowen nie wierzy, żeby Żabotinskij popełnił jakie przestępstwo; przypuszcza, że on, jako naczelnik milicji żydowskiej, odmówił tylko wydania broni.

Żabotinskij podczas wojny zorganizował legjon żydowski przy wojsku angielskiem. Otrzymał za to stopień porucznika. Po demobilizacji tego legjonu osiadł w Palestynie jako dziennikarz.

Zdaje nam się, że wobec tych tragicznych zajść sjoniści powinni zwrócić się do Rządu polskiego z propozycją wysłania misji do Palestyny dla zbadania tego typowego pogromu...

Kronika sejmowa.

Dziś, o godz. 4-ej po poł., odbędzie się posiedzenie Sejmu Ustawodawczego z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie ustawy o ubezpieczeniach państwowych i o Państwowej Dyrekcji Ubezpieczeń (druk Nr. 1824).

2. Pierwsze czytanie ustawy o ulgach w spłacaniu zaległych procentów od intabulowanych wierzytelności (druk Nr. 1827).

3. Pierwsze czytanie ustawy w sprawie zniesienia Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (druk Nr. 1833).

4. Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej ustawę z dnia 27 listopada 1919 r. o obowiązku zarządu gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (druk Nr. 1832).

5. Pierwsze czytanie ustawy o rejestracji i stemplowaniu obligacji austrjackich pożyczek wojennych (druk Nr. 1828).

6. Dalszy ciąg drugiego czytania ustawy w sprawie tymczasowego ustroju władz szkolnych (druk Nr. 1761 i 1602).

7. Sprawozdanie komisji robót publicznych w sprawie dzwonnicy i soboru na placu Saskim w Warszawie (druk Nr. 1593)

8. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o wniosku posła Z. Marka i tow., w sprawie upoważnienia Ministerjum Skarbu do przystąpienia do spółki akcyjnej, mającej podjąć budowę zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica-Jazowsko (druk Nr. 1795 i 1056).

9. Sprawozdanie komisji zdrowia publicznego o wniosku posła Rottermunda i tow. w sprawie uregulowania stosunków w zdrojowiskach i uzdrowiskach Polski (druk Nr. 1798 i 1637).

10. Sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o wniosku posła Stesłowicza i tow. w przedmiocie utworzenia Izb Przemysłowo-Handlowych (druk Nr. 1803 i 717).

11. Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej i Skarbowo-Budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie zaspokojenia roszczeń rolników, zrzeszeń rolniczych i instytucji polskich do b. skarbu austrjackiego, względnie austrjacko-węgierskiego z tytułu dostaw bydła rzeźnego i paszy (druk Nr. 1117 i 902).

12. Sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej i odbudowy kraju o wniosku nagłym p. Bryla i tow. w sprawie wydania zakazu wywozu cementu poza granice Polski (druk Nr. 1806, 1806a, 1755 i 1414).

W sprawie wydalania robotników rolnych w Małopolsce.

Odpowiedź na interpelację.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia 20 listopada 1919 r. Nr. 4307 odnośnie do interpelacji posłów Malinowskiego, Klemensiewicza i tow. w sprawie zapowiedzianego wydalania służby folwarcznej w Małopolsce tudzież nieuznawania przez starostów w Małopolsce ustaw ogólno-państwowych w porozumieniu z Panem Ministrem Pracy i Opieki Społecznej mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Sprawa wydalania służby folwarcznej przez właścicieli dóbr w Małopolsce ujęta jest w sposób zbyt ogólnikowy, nie podaje żadnych konkretnych faktów, tak, że na część tę interpelacji trudno jest udzielić odpowiedzi.

Inaczej jednak rzecz się ma z częścią drugą, omawiającą nieuznawanie przez władze w Małopolsce ustaw obowiązujących w całym Państwie.

W sprawie powyższej komunikuję, że dekret o inspekcji pracy z dnia 3 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 5 1919 p. 20) w istocie nie obowiązuje w Małopolsce, gdyż został on wydany przed wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie przejęcia administracji państwowej w Małopolsce przez właściwe Ministerja i pozatem dekret ten wyraźnie i wyłącznie powoływał się na przepisy ustaw obowiązujących na terenie b. Królestwa Kongresowego, nie wspominając nic o odnośnych ustawach obowiązujących w Małopolsce.

Co się zaś tyczy ustawy z dnia 1 sierpnia (Dz. Pr. Nr. 65/19) o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie, to jakkolwiek zasadniczo miała ona moc obowiązującą w Małopolsce, nie mogła jednak natychmiast być wcielona w życie, ponieważ niezbędnym organem dla realizacji jej postanowień są urzędy Inspekcji Pracy, ustanowione dekretem z dnia 3 stycznia 1919 r., które to jak wyżej zaznaczono w Małopolsce wprowadzone nie były, austrjacka zaś ustawa o inspekcji przemysłowej z dnia 17-go czerwca 1883 r. (Dz. Pr. 117) nie przewiduje ingerencji inspektorów przemysłowych w sprawach rolniczych.

Obecnie jednak przy przyjęciu przez Sejm ustawy z dnia 2 marca 1920 r. w przedmiocie zmiany przepisów obowiązujących na obszarze b. dzielnicy austrjackiej ustawy z dnia 17 czerwca 1883 r. (Austrjacki Dz. Pr. p. 117) o ustanowieniu inspektorów przemysłowych (Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 23 z dn. 17 marca 1920 r. p. 125) w kierunku rozszerzenia ich sfery działania na wszystkie dziedziny pracy najemnej, a więc i na rolnictwo, nie będzie więcej przeszkód do wprowadzenia w życie w Małopolsce ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Minister (—) S. Wojciechowski.

Kronika polityczna.

Niemcy przewożą broń przez ziemie polskie.

Na mocy umowy polsko-niemieckiej udzielono Niemcom prawa transytu osobowego i towarowego przez ziemie polskie z Niemiec do Prus Wschodnich. Liczono przytem na lojalność Niemców i nie zastrzeżono sobie prawa sprawdzania zawartości ładunków, które zwykle transportowane były w zaplombowanych wozach ciężarowych; tak samo ruch osobowy nie podlegał żadnym ograniczeniom przy przekraczaniu granic.

Kilka dni temu przypadkowo wykryto, że jeden z pociągów z Rzeszy do Prus Wschodnich zawierał **20 wagonów broni i amunicji.** Okazuje się, że Niemcy korzystają z prawa transytu dla przewożenia kolejami polskiemi broni, która w Prusach Wschodnich może być użyta albo przeciw Państwu Polskiemu, ewentualnie dla dalszego transportu do Litwy i Rosji, albo do przygotowania jakiegoś nowego zamachu junkrów pruskich!

Sprawą tą winien się niezwłocznie zająć Rząd polski i zarządzić rewizję wszystkich ładunków niemieckich do Prus Wschodnich, wobec dowiedzionego nadużycia ze strony Niemców.

Prowokacja czeska do wojny z Polską.

Pismo czeskie „Mor. Orlice“ pisze: „Plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim nasi czescy (!) Ślązacy nie życzą sobie. Pragną oni bez plebiscytu wejść w skład Czech. Armja nasza wkrótce im w tem dopomoże. **Pokażemy Polakom, że na naszym Śląsku Cieszyńskim nie mają co robić** Naprzód wszakże należy ich z Karwiny wypędzić, a potem z Cieszyna. **O Karwinę głównie chodzi i tej nie damy“.**

Masaryk i Kłofacz o Ukrainie i Polsce.

Pisma czeskie „Tribuna“ i Ceske Slovo“ przypominają wygłoszone niedawno przez Masaryka zdanie o Ukrainie. Masaryk wypowiedział się jako **zdecydowany przeciwnik odrębności Ukrainy od Rosji**, z którą — jego zdaniem — łączą Ukraińców więzy historyczne, etniczne i gospodarcze. Ukraina winna być w ramach Rosji, gdyż różnica między Ukraińcami a Rosjanami jest prawie żadna.

Inny polityk czeski, min. Kłofacz, orzekł, że sojusz Polaków z Petlurą będzie miał ten skutek, że armja Petlury prędzej czy później zdobędzie dla „niepodległej Ukrainy“ — Lwów.

Naogół pisma czeskie piszą o „najeździe band Piłsudskiego na wolną Ukrainę“.

Jeńcy bolszewiccy w Mińsku.

W „Gońcu Mińskim“ Nr. 250 z 26 maja czytamy: „Wczoraj i onegdaj przeszł przez miasto nowe partje jeńców bolszewickich, wziętych w ostatnich bojach zwycięskich. Jedna z tych partji należała zapewne do najlepszych oddziałów bolszewickich, albowiem była odpowiednio obuta i miała dostateczne umundurowanie. (KBP.).

Rozszerzenie kompetencji naczelnika okręgu Mińskiego.

Według informacji „Gońca Mińskiego“ (Nr. 250) komisarz Generalny przelał na naczelnika okręgu mińskiego, p. Władysława Raczkiewicza wszystkie uprawnienia przysługujące Komisarzowi Generalnemu w stosunku do wszystkich urzędów i władz zarządu cywilnego, znajdujących się na terenie okręgu Mińskiego (KBP.).

Komisja dla badania stosunków drożyźnianych.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Wobec ciągle wzrastająsej drożyzny i stawianych z nią coraz nowych żądań robotników, przy Głównym Urzędzie Statystycznym utworzona została Komisja w celu badania wzrostu kosztu utrzymania rodzin pracowników zatrudnionych w przemyśle, handlu oraz w instytucjach miejskich i użyteczności publicznej.

Komisja została powołana na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów w składzie: Dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, jako przewodniczący, 5 przedstawicieli zainteresowanych Ministerjów, oraz przedstawiciele pracodawców i robotników.

Komisja wydaje opinję w sprawie normy podwyżkowej w wysokości, odpowiadającej istotnym cenom artykułów pierwszej potrzeby. Opinja ta oparta na ruchomej skali cen rynkowych służyć będzie w przyszłości przy określaniu zarobków robotniczych.

Wobec palącej potrzeby jaknajszybszego opracowania takiej skali pierwsze zebranie komisji odbędzie się już w ciągu 3—4 dni najbliższych.

* * *

Ministerjum Skarbu komunikuje: Projekt ustawy emerytalnej dla pracowników państwowych jest już przez Ministerjum opracowany i wkrótce zostanie wniesiony do Sejmu. W przepisach przechodnich projekt ten przewiduje nowe uregulowanie emerytur, dotąd pobieranych przez pracowników b. państw zaborczych.

W sprawie kampanji ziemniaczanej na rok 1920/1921.

Towarzystwo Aprowizacji miast Polski i Ziem Wschodnich rozesłało do wszystkich Ministerjów, klubów Sejmowych i Zarządów miejskich następujący memorjał:

Ze względu na zbliżający się nowy sezon ziemniaczany uważamy, iż przystąpienie do opracowania szczegółowego planu odnośnej kampanji jest sprawą ważną i niecierpiącą zwłoki.

Stosownie do oświadczenia p. Śliwińskiego, Ministra Aprowizacji na naradzie w dniu 12—13 b. m. stan ziemiopłodów w Polsce nie jest zadowalający. Nie można się spodziewać ziemniaków w takiej ilości, któraby całkowicie pokryła ogólne zapotrzebowanie. Okoliczność ta zmusza czynniki odpowiedzialne za stan aprowizacji w kraju do szybkich decyzji i rozpoczęcia natychmiast kroków, zmierzających do planowego podziału ziemniaków. Czujemy się przeto w obowiązku, jako instytucja dostarczająca powyższy artykuł największemu zgrupowaniu konsumentów wyrazić swą opinję w tej sprawie i sformułować swe dezyderaty:

1) **Uważamy za konieczne wprowadzenie od początku sezonu** młodych ziemniaków **całkowitego sekwestru tego podstawowego produktu;** niezbędność rozciągnięcia ścisłej całkowitej kontroli handlem ziemniakami na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej tłomaczy się koniecznością:

a) niedopuszczenia do przedwczesnego wykopywania ziemniaków,

b) sparaliżowania planów różnych aferzystów, zmierzających do osiągnięcia z handlu ziemniakami nadmiernych zysków ze szkodą dla ludności.

Pozostawienie swobody w handlu ziemniakami wobec wielkiego zapotrzebowania i ogromnych cen, panujących dziś na rynku, a które według wszelkich danych na przednówku zupełnie się nie zmniejszą — pociągnie za sobą dążenie do rzucenia na rynek jaknajwiększej ilości ziemniaków młodych, co fatalnie odbić się może na późniejszych zbiorach. Wobec tego nasuwa się konieczność państwowej kontroli obrotu ziemniakami. Wprowadzenie ścisłego i powszechnego sekwestru ziemniaków jest konieczne nawet wtedy, gdyby okazało się, że kraj nasz posiada zupełnie dostateczną ilość tychże. Na początku bowiem bieżącego sezonu w Kongresówce było ziemniaków poddostatkiem, jednak wobec puszczenia ich w wolny handel w krótkim czasie wszystkie ziemniaki zostały zmonopolizowane w rękach prywatnych przedsiębiorców, którzy rozporządzając dowolnie towarem, puszczali go na rynek tylko w ilościach, nie mogących wpływać na zniżkę cen. Szczególniej odbiło się to na rynkach wielkich zbiorowisk ludzkich, jak Warszawa, Lwów, Lublin, Łódź i inne, gdzie ceny z chwilą małego napływu ziemniaków sekwestrowych z Poznańskiego, mimo odległego przewozu były tanie, podskakiwały do ogromnej wysokości. Załączona tablica Nr. 1 ilustruje te wahania.

O dodatnim wpływie sekwestru na zaopatrzenie ludności w ziemniaki wymownie świadczy b. zabór pruski, który dzisiaj jest jedynym zbiornikiem tego towaru i gdzie ceny zmieniły się podczas sezonu tylko w b. nieznaczny sposób: z 15 na 18 marek na początku sezonu i do 32 marek w chwili obecnej.

Ceny w Kongresówce, pozostawionej na łasce wolnego handlu, podskoczyły w przeciągu sezonu z 30 marek do 180—200.

2) Wykonanie sekwestru ziemniaków — według naszego głębokiego przekonania, opartego na doświadczeniach bieżącego sezonu — powinna wziąć na siebie specjalnie w tym celu utworzona instytucja. Państwowy Urząd Ziemniaczany nie wywiązał się z tej roli należycie i na przyszłość również uczynić tego nie potrafi. Sytuacja wymaga stworzenia instytucji, która mogłaby zagarnąć w swe ręce wszelkie nici, koncentrujące w sobie wszystkich zainteresowanych, dając im możność reprezentowania w niej swych interesów.

Dotychczasowy system posiadał tę kardynalną wadę, iż mimo istnienia Państwowego Urzędu Ziemniaczanego wszystkie tranzakcje dokonywały się poza jego plecami, przez każdą instytucję samodzielnie i odrębnie. Wynikały z tego zjawiska takie, że np. Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy kupując na rynku poznańskim, spotkał się we wrześniu 1919 r. z podbijaniem, ustanowionych przezeń w pertraktacjach ze sprzedawcami cen, przez Państwowy Urząd Ziemniaczany, dążący do zdobycia dla siebie jaknajwiększej ilości ziemniaków. Gdy ostatecznie sprawy te zostały ujęte w pewien system normalny, zjawili się kolejarze, ładujący ziemniaki na specjalne własne wagony, uniemożliwiając jakąkolwiek normalną pracę, wreszcie wojsko do tej pory występuje jako czynnik konkurencyjny, niemożliwy do zwalczenia przez instytucje społeczne, gdyż płaci ceny przewyższające kilkakrotnie ustanowione przez Rząd. W dzisiejszej chwili przybył jeszcze jeden czynnik, wymykający się z pod wszelkich reguł: Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, płacąc ceny wyższe od normalnych o 30%, wykupuje wszystkie ziemniaki w powiatach, wyznaczonych komu innemu, gdyż na sadzenie każdy ziemniak, nadający się do jedzenia jest dobry.

Ten bezład i anarchja są koniecznym wynikiem konstrukcji dzisiejszej organizacji państwowej kontroli ruchu ziemniaków.

Bowiem interesy Państwowego Urzędu Ziemniaczanego, będącego nabywcą zimeniaków, stoją nieraz w sprzeczności z interesami innych społecznych instytucji, podejmujących tę samą funkcję, rozporządzając zaś autorytetem organu państwowego i szeregiem specjalnych prerogatyw, Państwowy Urząd Ziemniaczany stawia te organizacje w sytuacji zależności, którą można zneutralizować tylko indywidualnemi kombinacjami rynkowemi, zawsze odbijającemi się na zwyżce cen. Działając poza kontrolą bezpośrednią społeczeństwa, Państwowy Urząd Ziemniaczany jeszcze bardziej potęguje tendencję samodzielnego radzenia sobie w sytuacji.

Poszczególne zaś urzędy państwowe, a przedewszystkiem wojsko, nie uczestnicząc w pracach, zmierzających do równomiernego podziału towaru i nie licząc się z potrzebami reszty ludności, a rozporządzając odpowiednią siłą i ułatwieniami przewozowemi, stały się na rynku ziemniaczanym czynnikiem zupełnie aspołecznym i rujnującym.

Wyjście z tej sytuacji widzimy tylko na drodze zrzeszenia najważniejszych spożywców ziemniaków. Miasta już posiadają odpowiednią organizację w postaci Towarzystwa Aprowizacji Miast Polski i Ziem Wschodnich. Występują więc zbiorowo i solidarnie. Teraz należy dokonać zjednoczenia odpowiednich

organizacji państwowych i w połączeniu z organizacją zrzeszonych miast utworzyć

Przy realizacji ustawy z dnia 20-go lutego r. b. w przedmiocie pierwokupu ziemniaków natknęli się wszyscy upoważnieni do zakupu ziemniaków w poszczególnych powiatach na zupełny brak danych o ilościach tego towaru. Starostowie dopiero po paru tygodniach otrzymali odpowiednie zawiadomienia i kwestjonarjusze, a do tej pory (dn. 23 kwietnia) w niektórych starostwach jeszcze niema zebranych ścisłych danych.

W takich warunkach prowadzenie pożytecznej pracy jest zupełnie niemożliwe, to też — zwracając uwagę na te niedomagania — uważamy za swój obowiązek podkreślić konieczność natychmiastowego przygotowania odpowiednich materjałów, by po ukończeniu sadzenia ziemniaków (przy końcu maja) w najszybszym czasie (najpóźniej do 15 czerwca) zebrać i ustalić odpowiednie dane statystyczne.

Warszawa, dn. 30 kwietnia 1920 r.

Z prowincji.

Łuków

(Korespondencja własna).

Od dłuższego już czasu miasto nasze nie jest zaopatrywane w chleb, a jeżeli się trochę żywności przydzieli, to wprost w znikomej ilości. Nic też dziwnego, że podobna gospodarka budzi szerokie niezadowolenie.

W dniu 18 maja — tłum, złożony przeważnie kobiet podążył przed gmach starostwa, piętnując tam gospodarkę ojców miasta i żądając chleba, lecz zamiast chleba dostały się głodnym słowa obelgi.

Starosta, p. Zenon Łopuski, gdy ujrzał tłum manifestantów, zawołał: „Gdzie kij na tę bandę?" ale na żadną rzeczową odpowiedź zdobyć się nie mógł.

Złemu jednak postanowiła zaradzić Rada miejska. Wysłała ona w tym celu delegację do Ministerjum Aprowizacji z prośbą o przydział zboża, lub mąki dla miasta. Lecz delegacja wróciła z niczem. W Ministerjum wytłumaczono jej, że nie może być mowy o jakimś przydziale i wskazano na to, że starostwo łukowskie powinno mieć jeszcze sto czterdzieści kilka wagonów zboża kontyngentowego.

A gdzież jest to zboże? Widocznie p. starosta nie umiał, czy nie chciał go ściągnąć z paskarzy i dostarczyć głodnemu miastu. A może p. Zenon Łopuski oszczędza, faworyzuje paskarzy?

Tego miała już dosyć i Rada miejska. Na ostatniem, nadzwyczajnem posiedzeniu uchwalono zażądać od p. starosty natychmiastowego dostarczenia zboża, w przeciwnym zaś razie postanowiono obwieścić całemu miastu zapomocą plakat, kto jest sprawcą całej nędzy, w jakiej tonie dziś miasto.

Szkoda tylko, że żądanie to jest spóźnione, że poprzedził je protest głodnych, ale wierzę, że nie pozostanie ono bez echa. Chleb dla głodnych, a nie kij, być musi.

Zamiast wysyłania do szefów biur tajnych okólników, kto z urzędników świętował w dniu 1-go maja, czy nie lepiej by było panu staroście poświęcić ten czas na zbadanie czy przypadkiem nie połyskują na słońcu gdzieś jeszcze całe sterty żyta, a może nawet i złotej pszenicy? Zboże takie dałoby się zaraz wymłócić, bez oglądania się na „lepsze czasy" i bez oglądania się na przydział amerykańskiej mąki z Ministerjum Aprowizacji.

Żuk.

Rypin.

(Korespondencja własna).

W dniu 1-go maja tow. Grabowski wygłosił na wiecu świętującego proletarjatu m. Rypina i okolic mowę o znaczeniu 1-go maja dla ludu pracującego, o niepotrzebnej, a tak dotkliwie rujnującej nasz kraj wojnie na wschodzie, o zdzierstwach, bezprawiach i gwałtach paskarzy miejskich i wiejskich, słowem mówił o tej krzywdzie i niewoli, w jakiej znajduje się dziś cała klasa robotnicza Mówił o tem, że tylko socjaliści jedni zdecydowanie wystąpili do walki z tą zmorą kapitalistyczną i o zmianę tego niesprawiedliwego burżuazyjno-paskarskiego ustroju na ustrój socjalistyczny...

Mowa ta widocznie nie podobała się władzom rypińskim, bo oto 5 maja został tow. Bol. Grabowski aresztowany i wywieziony do więzienia w Płocku, gdzie siedzi obecnie. W sprawie gwałtu, popełnionego nad tow. Grabowskim, Rada miejska m. Rypina, na posiedzeniu z dnia 20 maja przyjęła następujący wniosek, zgłoszony przez partję radnych P. P. S.:

„Towarzysz nasz, radny Bolesław Grabowski został aresztowany i osadzony w więzieniu w Płocku, pod zarzutem wygłoszenia w dniu święta robotniczego, 1-go maja r. b. nielegalnej mowy na publicznem miejscu. Zarzut ten jest niesłuszny, albowiem aresztowany towarzysz radny uzasadniał tylko konieczność zawarcia pokoju z sowiecką Rosją, ze stanowiska interesów proletarjatu polskiego. Hasła o potrzebie pokoju były tegoż dnia głoszone na całym obszarze Rzeczypospolitej i wypadek aresztowania mówcy jest jedyny tylko w Rypinie, Rada miejska zechce uchwalić, aby Magistrat wystąpił do władz sądowych o zwolnienie radnego Bolesława Grabowskiego, który wobec zapewnień wszystkich radnych lewicy, nie jest komunistą, lecz przewodniczącym Komitetu miejscowego P. P. S.

Nasi powiatowi kacykowie robią co chcą według swego widzimisię, a mamy niby Rząd sprawiedliwy. Zobaczymy, co też powie na to pan minister Wojciechowski.

Mikołaj.

Przemytnictwo w Zagłębiu.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych komunikuje:

Na skutek wyjazdu do Zagłębia Dąbrowskiego specjalnej komisji pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych dla zbadania sprawy uprawianego na pograniczu przemytnictwa, jak również częściowo nieścisłych, częściowo nieprawdziwych w tej sprawie wiadomości, podawanych przez organy prasy, Min. Spr. Wewn. komunikuje:

Ponieważ przemytnictwo w Zagłębiu Dąbrowskiem przybrało groźne rozmiary, powodujące duże straty dla skarbu państwa, udała się na miejsce celem zbadania stosunków komisja rządowa. Przewodniczącym komisji był pan minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski. W skład komisji ponadto wchodzili: gen.-ppor. Krzemiński, zastępca szefa oddziału VI M. S. wojsk. plk. Zaniewski, dowódca strzelców granicznych, oraz kpt. dr. Polakiewicz, zastępca szefa oddziału II M. S. wojsk. Komisji towarzyszył również gł. kom. policji, Henszel.

Dla przygotowania akcji uprzednio wyjechał do Zagłębia szef sekcji bezp. publ. Urbanowicz wraz z inspektorem defensywy politycznej Swelkleniem oraz delegatem drugiego Oddziału sztabu M. S. Wojsk. Komisja, przybywszy do Zagłębia, wydała szereg zarządzeń: przedewszystkiem postanowiono wprowadzić zmianę dotychczasowej obsady ochrony granicznej przez nowy szwadron strzelców granicznych. Jednocześnie została wyciągnięta w odległości paru kilometrów od granicy 2-ga linja, składająca się z policji miejscowej i żandarmów, która umieszczona w kilku odcinkach za kilkoma osadami, przylegającemi do samej granicy miała puszczać wszystkich idących w kierunku granicy, nikogo zaś nie wypuszczać z terytorjum zajętego między dwoma kordonami. Następnie druga linja sformowała kilka oddziałów, stosownie do ilości osad pogranicznych i zarządziwszy rewizje w ustalonych z góry lokalach. podejrzanych o uprawianie przemytnictwa, zbliżała się ku granicy. Jednocześnie w m. Sosnowcu odbyła się rewizja w 39 podejrzanych miejscach.

W wyniku przeprowadzonych akcji ujęto na odcinku Modrzejowa siedmiu przemytników, którzy usiłowali przemycić zagranicę produkty spożywcze, na odcinku Czeladź ujęto siedmiu przemytników, z których paru szło od strony Górnego Śląska, przemycających sacharynę w proszku oraz tytoń. Zatrzymano również na granicy 3 kupców żydowskich (przybyłych uprzednio do Polski z Niemiec), usiłujących zapomocą przemytników przedostać się zagranicę wraz z znacznemi sumami pieniężnemi w różnych walutach.

Ponadto zarówno wywiadowcy wojskowi, jak i cywilni, jak wreszcie przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i policyjnych stwierdzili, że ochrona granic dokonywana jest przez strzelców granicznych w sposób niedostateczny.

Ustalono również, że przepisy karne za przejście granicy bez zezwolenia przewidują kary zbyt nieznaczne.

Powyższe wyniki dochodzeń doprowadziły do podjęcia przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu całego szeregu zarządzeń, mających na celu usunięcie stwierdzonych podczas rewizji nadużyć i braków. Zarządzenia te, opracowywane w chwili obecnej przez Ministerjum zostaną w najbliższym czasie wydane i przekazane do wykonania.

Wobec tego niezgodną jest z istotnym stanem rzeczy wiadomość o aresztowaniu kilku oficerów straży pogranicznej jak również nie stwierdzono faktów podawanych przez pisma, jakoby strzelcy graniczni utrzymywali stosunki z bandami przemytników i jakoby w czasie obławy przyłapani byli przemytnicy w ubraniach strzelców granicznych, a w szczególności fałszywą jest informacja, że mundury strzelców granicznych wypożyczane były do akcji przemytniczej przez strzelców.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 31 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 31 maja b. r.:

Wielka ofensywa bolszewicka, rozpoczęta w dniu 14 maja b. r. z użyciem wielkich sił na froncie między Dźwiną a Prypecią została w ostatnich dniach zupełnie zatrzymana.

Główne uderzenia armji sowieckich skierowane były z jednej strony wzdłuż toru kolejowego Połock—Głębokie—Mołodeczno, z drugiej strony od wschodu przez Berezynę w kierunku na Mińsk i miały na celu, jak widać z przejętych rozkazów dowództw bolszewickich, opanowanie linji Mołodeczno—Mińsk w dniu 25 maja.

Żelazna postawa naszych wojsk, szczególnie tych, które broniły górnej Berezyny i przeprowadzały kontrakcję między Borysowem i Bobrujskiem unicestwiła w zupełności szeroko zakreślone plany nieprzyjacielskiego kierownictwa.

Wojska nasze utrzymujące trwale już od dnia 27 b. m. linję Perebrodje-Jezioro Miastra—Krzywicze—Dołhinów, Pleszczenice — Ziembin i linję Berezyny w kilku miejscach przeszły z powodzeniem do zaczepnej działalności.

W dniu 30 maja w kontrakcji naszej na odcinku Pleszczenice—Kozienice oddziały nasze wzięły kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

Na południe od Bobrujska udatne głębokie wypady w kierunku Żłobina dały nam jeńców i zdobycz materjalną.

Na Ukrainie kilkudniowe ataki armji konnej Budiennego w kierunku linji kolejowej Krystynówka—Lipowiec zostały odparte i nieprzyjaciel zmuszony do cofnięcia się.

W rejonie Wołodarki trzy szwadrony 1-go pułku ułanów w bohaterskiej szarży na baterję, strzelającą kartaczami, straciły 2 oficerów i kilkunastu ułanów.

Szarża jednego ze szwadronów odrzuciła jazdę nieprzyjacielską do Wołodarki, zadając jej bardzo ciężkie straty. Pod wpływem tych ataków jedna z brygad kawalerji Budiennego przeszła z końmi w całości na naszą stronę.

W bitwie, toczącej się obecnie między Dniestrem a Dnieprem zasługują na uznanie oddziały wszystkich rodzajów broni.

Jeden z oddziałów piechoty, złożony z 40 ludzi bronił się za drutami przed przeszło 1,000 kawalerji nieprzyjacielskiej i zadał jej ogromne straty.

Placówka w Pliskowie, nie poddając się, wyginęła na posterunku do ostatniego żołnierza.

Na wyróżnienie zasługują lotnicy, którzy w akcji pod Popieluchami współdziałali z naszą piechotą i przyczynili się do zdobycia jeszcze jednego pociągu pancernego.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

(—) Kuliński, generał-podp.

Telegram na Kongres P. P. S.

Chicago.

Kongresowi socjalistów polskich wyrażamy serdeczne życzenia skutecznego rozwiązania zagadnień, stojących obecnie przed polską klasą robotniczą. Obyśmy urzeczywistnili program, którybv uczynił Polskę, po zawarciu pokoju na Wschodzie i przyłączeniu Śląsków, krajem radości i szczęścia dla proletarjatu. Niech żyje socjalizm! Niech żyje P. P. S. — Z. S. P. — Piotrowski.

Dziennik Ludowy — Sokołowski, Machał, Żmijewski, Wojtek.

Nota Cziczerina przeciwko Polsce.

Poznań, 30 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Poznańska stacja radjotelegraficzna przejęła depeszę następującą: Paryż, Sir Erik Drummond. „Względy najelementarniejsze bezpieczeństwa republiki sowietów uniemożliwiają w obecnych warunkach rządowi sowietów powzięcie innej decyzji niż tej, która była notyfikowana Radzie Ligi Narodów w dniu 7 b. m. aż do chwili, gdy sytuacja wojenna, wytworzona przez ofensywę polską, zmieni się o tyle, że względy bezpieczeństwa, jedynie decydujące dla rządu sowietów, przestaną być czynnikiem rozstrzygającym.

(—) Komisarz ludowy do spraw zagr.

Cziczerin".

Echa napadu na komisarjat plebiscytowy.

Bytom, 31 maja.

(P. A. T.). Wobec rozsiewanych przez biuro Wolffa wiadomości, że pracownicy polskiego komisarjatu plebiscytowego w Bytomiu po napadzie piątkowym na siedzibę tego komisarjatu uciekli z Bytomia, należy stwierdzić, że jest to zupełną nieprawdą. Wszystkie biura komisarjatu pracowały w sobotę normalnie i praca idzie nadal zwykłym trybem. Należy jeszcze raz skonstatować, że Niemcy doznali przez ten zbrojny napad na Polaków w Bytomiu kompletnej porażki, a to dzięki dzielnej obronie pracowników komisarjatu. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że piątkowy napad zorganizowany został przez bojówki niemieckie w porozumieniu z generalnym komendantem wojskowym we Wrocławiu. Kierownikami napadu byli oficerowie, a wykonawcami żołnierze Reichswehry, przysłani tu z poza linji demarkacyjnej.

Że napad zorganizowany był po wojskowemu, świadczy fakt, że zabitych i rannych zabrały bojówki w przygotowanych do tego samochodach.

Bytom, 31 maja.

(P. A. T.). Na dzień przed napadem niemieckim w Bytomiu Niemcy urządzili zamach na posła Korfantego. W drodze powrotnej do Bytomia w lesie koło Lublińca samochód p. Korfantego najechał nagle na drzewo, które, jak potem stwierdzono, krótko przedtem ścięto i powalono na poprzek szosy na takiej wysokości, aby samochód się rozbił. Szofer w ostatniej chwili zdołał wstrzymać samochód, tak że on, jak i p. Korfanty doznali tylko lekkich zadraśnięć skóry o korę drzewa. Przypuszczać należy, że tego zamachu dokonały tajne bojówki niemieckie, które śledzą każdy wyjazd p. Korfantego i porozumiewają się z sobą telefonicznie i telegraficznie na całym Górnym Śląsku zapomocą klucza.

Okrucieństwa niemieckie.

Bytom, 31 maja.

(P. A. T.). W Gliwicach napadli Niemcy na dwie dziewczyny polskie, idące w towarzystwie francuskiego żołnierza, którego obezwładnili, a dziewczyny obili. Jednej z nich obcięli włosy i wrzucili ją do rzeki. Przed kilku dniami napadł tłum Niemców w teatrze „Apollo" na kilku żołnierzy francuskich, onegdaj zaś w jednej z restauracji Niemcy urządzili demonstracje przeciw grupie Polaków, żadając od nich, aby zaprzestali rozmowy w języku polskim.

Polskie pismo urzędowe na G. Śląsku.

Bytom, 31 maja.

(P. A. T.). Ukazał się pierwszy numer „Orędownika", organu polskiego komisarjatu plebiscytowego w Bytomiu. „Orędownik" zawiera dział urzędowy i nieurzędowy.

Na terenach plebiscytowych Warmji i Mazowsza.

Olsztyn, 31 maja.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem w jednej z restauracji tutejszych przyszło do bójki między Niemcami a żołnierzami włoskimi. Żołnierze włoscy, których nazwano „macaroni", odpowiedzieli razami. Napadnięci za to przez ogromną większość Niemców w celu obrony wydobyli bagnety. Powołana „Sicherheitswehr" napadła na Włochów z wydobytemi pałaszami. Włosi zaczęli uciekać i zaczęła się gonitwa po mieście. 4-ch Włochów jest ciężko rannych. Patrol włoski nadbiegł i koło bramy miejskiej obronił napadniętych, za którymi biegli Niemcy, wołając „haut die Polaken und die italienische Zigeunerbande". W kołach włoskich panuje ogromne wzburzenie przeciw niecnemu postępowaniu Niemców w stosunku do wojsk koalicyjnych.

Olsztyn, 31 maja.

(P. A. T.). Wczoraj wyszedł pierwszy numer polskiego mazurskiego pisma „Masurische Volkszeitung", wydawanego po niemiecku. Podpisują jako redaktorzy Fryderyk Lejk i Rakowski.

Olsztyn, 31 maja.

(P. A. T.). Z Kwidzynia telefonują, że przybyła na tereny kwidzyńskie delegacja korespondentów największych pism włoskich, aby się naocznie przekonać o stosunkach panujących. Prof. Marano, jeden z członków tej delegacji, przyjmowany przez Niemców, oświadczył, że wierzy w to, że Kwidzyń jest niemiecki i przy Niemcach zostanie.

Olsztyn, 31 maja.

(P. A. T.). Komisja koalicyjna informuje

delegację polską w Olsztynie, że czyniąc zadość wymaganiom ludności polskiej, organizuje kontrolerów polskich przy oficerach okręgowych aljanckich. Jest to pierwsze zwycięstwo Polaków na terenie plebiscytowym.

Lloyd George będzie konferował z Krasinem.

Poldhu, 30 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Krasin, reprezentant rosyjskich rządów sowieckich, bawi obecnie w Londynie, gdzie konferuje z Bonar Lawem i lordem Curzonem. Krasin twierdzi, że jest upoważniony zaofiarować artykuły żywności i złoto wzamian za wyroby włókiennicze i maszyny. Organizatorzy zamierzają zająć się sprawą gwarancji i zaciąganiem ogólnych informacji w tej sprawie.

Wiedeń, 31 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wiedeńskie biuro korespondencyjne podaje w sprawie obecności Krasina w Londynie co następuje: Ze strony angielskiej zażądano, aby przed zaczęciem jakichkolwiek układów Rosja złożyła pewną ilość złota. Ze strony rosyjskiej żądają gwarancji, któraby zabezpieczała złożone złoto. Francja pragnie to złoto zatrzymać za rosyjskie długi przedwojenne. Istnieje także różnica zdań co do wartościowania złota, które ma być zdeponowane.

Lloyd George, który powrócił nagle wczoraj rano oświadczył wbrew dotychczasowym postanowieniom, że ma zamiar pozostać narazie dłuższy czas w Londynie. Wnioskują z tego, że Lloyd George przypisuje układom z Krasinem wielkie znaczenie. Wczoraj zwołano natychmiast radę ministerjalną pod przewodnictwem Lloyd George'a.

Oficjalne układy z Krasinem zaczną się w środę. Bezpośrednio potem będzie Krasin przyjęty przez Lloyda George'a. Tymczasem Krasin i jego towarzysze konferowali już wczoraj z różnymi członkami rady gospodarczej. Z tych pierwszych omawiań zdaje się wynikać, że Krasin nie proponuje wymiany towarów, lecz pragnie jedynie zakupić za złoto lokomotywy, maszyny gospodarcze i artykuły przemysłu włókniczego.

Millerand i Nitti chcą również konferować z Krasinem.

Lyon, 31 maja.

(P. A. T.). (Radjotel.). „Excelsior" donosi z Londynu, że spotkanie Krasina z Lloyd George'em jeszcze nie nastąpiło. Francja i Włochy wyraziły życzenie uczestniczenia w zakulisowych naradach. Millerand i Nitti zostaną prawdopodobnie zaproszeni w celu zaznajomienia się z propozycjami Krassina.

Wstrzymanie kroków wojennych między Japonją a Rosją.

Gdańsk, 31 maja.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Londynu: Wedle otrzymanych tu wiadomości kroki nieprzyjacielskie między Japonją a Rosją sowiecką zostały dnia 26 maja wstrzymane. Specjalne komisje wojskowe obu państw przyjechały do Chabarowska celem powzięcia decyzji co do zawarcia zawieszenia broni.

Wznowienie rokowań finlandzko-rosyjskich.

Paryż, 31 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Korespondent Havasa donosi z Helsingforsu: Rząd sowietów zgodził się na rozpoczęcie rokowań pokojowych rosyjsko-finlandzkich dnia 10 czerwca.

Delegat Wrangla w Paryżu.

Paryż, 30 maja.

(P. A. T.). (Havas). „Temps" donosi, że przybył do Paryża prof. Struve, delegat gen. Wrangla, który objął po Denikinie dowództwo 70-tysięcznej armji na Krymie i zorganizował rząd antysowiecki.

Walki francusko-tureckie.

Poldhu, 31 maja.

(P. A. T.). (Radjo). W północnej Syrji odbywają się w dalszym ciągu walki między wojskami francuskiemi i tureckiemi, wspomaganemi przez Arabów. Francuzi byli zmuszeni do ustąpienia z Marash i do ewakuacji Ayntab.

Rząd francuski wobec urzędników państwowych.

Lyon 30 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Rada Ministrów uchwaliła rozesłać do wszyskich urzędów okólnik treści następującej: Rząd komunikuje funkcjonarjuszom państwowym, że złożył w Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie statutów stowarzyszeń urzędniczych. Projekt ten upoważnia funkcjonarjuszów państwowych do tworzenia stowarzyszeń zawodowych, zastrzegając wszelako, że stowarzyszenia te nie będą mogły przyłączać się do żadnej organizacji, obejmującej żywioły, których zakres interesów nie byłby identyczny (?) z zakresem interesów wymienionych stowarzyszeń funkcjonarjuszy państwowych. Rząd nie jest w stanie dłużej tolerować, aby wbrew obowiązującym ustawom stowarzyszenia funkcjonarjuszy państwowych istniały nadal pod postacią syndykalistyczną, ani też aby stowarzyszenia te pod jakąkolwiek postacią przyłączały się do Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.). Rząd liczy w zupełności na duch dyscypliny funkcjonarjuszy państwowych, jak również na ich patrjotyzm i poczucie obowiązku.

Zygmunt Kramsztyk

Doktór medycyny

zmarł dnia 31 Maja 1920 r., przeżywszy lat 71. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu starozakonnych nastąpi w środę dnia 2-go czerwca o godz. 1-ej po poł., o czem zawiadamiają pozostali w smutku

6274 **Żona i Rodzina.**

Tow. „Ostat. Posł." Grzybowska 21 tel. 152-34.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

We środę 2-go czerwca, o godz. 4-ej po poł. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Ostrzeżenie! Niniejszym zawiadamia się, iż skradzione zostały 2 legitymacje, wydane Juljuszowi Gromadzkiemu, sekretarzowi Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych. Jedna z nich podpisana przez Dyrektora Biura Sejmu Ustawodawczego, druga przez posłów: Daszyńskiego i Czapińskiego.

Baczność fabryki wojskowe! Wydz. Org. Agit. P. P. S. uprasza wszystkich członków Pepeesowców fabryk wojskowych o przybycie na posiedzenie w dniu 2 czerwca (w środę) o godzinie 6-ej wieczorem. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Baczność towarzyszki! Z powodu braku lokalu wyznaczona na środę, 2 czerwca konferencja odłożona zostaje do środy 9 czerwca. Natomiast w środę 2 czerwca o godzinie 7 wieczorem w lokalu Sekretarjatu, Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Centr. Wydziału Kobiecego, na które, oprócz członkiń wydziału, proszone są tow. tow.: Berezińska, Balsigerowa, Gliszczyńska, Horydówna, Łopuska, Wojnarowska.

Baczność Tow. dzielnicy Praskiej. W środę, o godz. 6-tej wiecz., Kawenczyńska 47, odbędzie się zebranie starego i nowego Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Baczność Komitet dzielnicy Powiśle. Dzisiaj t. j. dnia 1 czerwca, o godz. 6-tej wiecz., w lokalu dzielnicy Powiśle (Solec 68) odbędzie się posiedzenie Komitetu tejże dzielnicy. Sprawy bardzo ważne.

Z ruchu robotniczego.

Strajk piekarzy.

Wczoraj od rana rozpoczął się strajk robotników piekarskich, obejmuje on tylko piekarnie kontyngensowe. Strajk spowodowany został nieuwzględnieniem wystawionego przez „Związek zawodowy pracowników piekarskich i pokrewnych zawodów w Republice Polskiej" żądania podwyżki płacy o 50 proc. Magistrat zgadza się na podwyższenie płacy o 20 proc z warunkiem podniesienia wydajności pracy o 10 proc.

Wobec akceptowania warunków piekarskich przez Związek Zawodowy pracowników Gazowych, komisja strajkowa piekarnię przy koop. prac. gazowych postanowiła uruchomić.

U piekarzy. Zebranie członków Związku Zawodowego pracowników piekarskich odbędzie się we wtorek dnia 1 czerwca o godz. 11 rano w lokalu Związku, Chłodna 41. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Strajk w zakł. telefon. tow. „Cedergren". Wczoraj o 10 rano wybuchł w zakładach telefonicznych tow. „Cedergren" strajk robotników warsztatowych, monterów i t. d., z powodu odrzucenia przez dyrektora, p. Olęckiego, żądań robotniczych w sprawie przyjęcia do pracy wydalonych pracowników. Już kilka tygodni temu blok Związków zawodowych instytucji użyteczności publicznej wystawił żądanie o przyjęcie do pracy 11 wydalonych robotników i reorganizacji podziału pracy w ten sposób, aby wszyscy robotnicy mogli znaleźć zajęcie.

Po długich pertraktacjach p. Olęcki w ten sposób załatwił sprawę, że wydalił w sobotę jeszcze 59 pracowników z powodu braku pracy dla nich. Pozostali robotnicy wystosowali ponownie żądanie, aby personelu nie redukowano i nie wyrzucano robotników na bruk, lecz redukowano liczbę godzin i dni pracy. Robotnicy zgodzili się na to, że pracować będą po 4 dni w tygodniu, byleby towarzysze pracy, w liczbie 70 nie zostali wyrzuceni na bruk. P. Olęcki jednak nie ustępował, wobec czego robotnicy, którzy do godz. 10 dnia wczorajszego, czekając na odpowiedź, pracowali, narazie urządzili „strajk włoski". — porzucili pracę zupełnie. Strajkujący na posiedzeniu w dn. wczorajszym postanowili zwrócić się do Min. Pracy i Op. Społ. o interwencję, a do bloku związków o pomoc.

Zebranie lokatorów.

W dniu 30 b. m. odbyło się zebranie członków Związku Lokatorów m. st. Warszawy (Śniadeckich 22) w gm. Handlowców, pod przewodnictwem inż. J. Szolcego. Oprócz omówienia spraw organizacyjnych, mających na celu zjednoczenie całego ruchu lokatorskiego w jedną potężną organizację warszawską, w okresie walki, jaka czeka ogół lokatorów o utrzymanie Ustawy o ochronie lokatorów, z dnia 28 czerwca 1919 r. — ogólne zebranie powzięło następujące uchwały:

1) Wezwać Sejm Ustawodawczy, ażeby zaniechał wszelkich zmian w Ustawie o ochronie lokatorów z dnia 28 czerwca 1919 r. w kierunku obciążenia lokatorów ciężarami na rzecz grupki właść. nieruchomości, którzy pod pretekstem rzekomo walących się domów, żądają podwyżek komornego, natomiast z miljonowego funduszu, uchwalonego przez Sejm na remont domów, właściciele nieruchomości dotychczas nie skorzystali.

2) Wezwać Sejm Ustawodawczy, ażeby opracował nową ustawę o **powszechnym podatku lokatorskim**, ściąganym łącznie z komornem i pod rygorem eksmisji — na rzecz miljardowego funduszu budowy domów spółdzielczych z remotu starych domów, a także na pokrywanie strat na prowincji, którzy udowodnią księgami, że rzeczywiście nie posiadają dochodów i nie są w możności utrzymać domów w stanie zdrowotnym dla lokatorów, jak również nie mogą zaspokoić słusznych żądań dozórców domowych.

3) Wezwać Zarząd Centrali Związków i Stowarzyszeń Lokatorów w Polsce, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścił do pogorszenia obecnej sytuacji lokatorów, **natomiast w ścisłym kontakcie z organizacjami zawodowemi opracował odpowiednie środki zaradcze.**

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 14,90.
Funty szterl. 752,50—760.
Dolary 181,50—179.
Marki niem. (100) 480—475.
Ruble (500) 248—253.

Cukier z Ukrainy a „Kurier Warszawski".

Wczoraj Urząd walki z lichwą i spekulacją skonfiskował dwa worki cukru u fryzjera Białobłockiego w „Bristolu". Białobłocki tłumaczy się, że cukier nabył od p. Olchowicza. W mieszkaniu prywatnem p. Olchowicza i w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" znaleziono 4 worki cukru, które „zabezpieczono" na miejscu aż do wyjaśnienia sprawy. Cukier podobno pochodzi z Ukrainy.

Kronika.

Józef Ostoja-Sutnicki. W Warszawie, w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł ś. p. Józef Ostoja Sutnicki, literat., znany z prac, drukowanych po czasopismach, tudzież z utworów scenicznych. Zwłaszcza sztuka p. t. „Dziesięciu z Pawiaka", osnuta na tle słynnego w swoim czasie porwania przez P. P. S. dziesięciu więźniów politycznych z murów więziennych, cieszyła się dużem powodzeniem.

Wspomnienie pośmiertne. Zmarł w 72-m roku życia jeden z najbardziej zasłużonych lekarzy warszawskich, dr. Zygmunt Kramsztyk, znany i ceniony okulista, a zarazem działacz społeczny.

Na Pożyczkę Państwową. Przedstawiciele Korpusu oficerskiego Okręgu Gen. Kielce uchwalili przystąpić do subskrypcji Pożyczki Państwowej, nadmieniając, że jako minimum deklarowanej kwoty wynosi: dla pporucznika 1000 mk., dla porucznika 1200 mk., dla kapitana 1400 mk., dla majora 1600 mk., dla pplk. 1700 mk., dla pułk. 1900 mk., dla gener. 2000 mk. — płatnych w 10 ratach, począwszy od 1 czerwca.

Chleb. Z powodu strajku piekarzy z dniem 31-ym maja r. b. Wydział Zaopatrywania na kupon chlebowy 4-ej serji okresu bieżącego zamiast 3-ch funtów chleba wydawać będzie 2 funty mąki pszennej amerykańskiej po cenie mk. 5 za funt. Wzywa się ludność, aby równomiernie nabywała mąkę zamiast chleba, przyczem przypomina się, iż do odbioru tejże należy przynosić z sobą torebki.

W sprawie przygotowania nauczycielstwa. Konieczność współdziałania wszystkich czynników w budowaniu jednolitej szkoły powszechnej, podkreślił w Sejmie pos. J. Smulikowski. Zwrócił on, podobnie jak i poseł Woźnicki, uwagę na nieudolność dzisiejszego Ministerjum Oświaty do budzenia inicjatywy społecznej, niewiarę w dobrą wolę i siły twórcze nauczycielstwa.

Obudzenie twórczości pedagogicznej, szeroka pomoc w samokształceniu rzesz nauczycielskich — jest jednak nietylko obowiązkiem państwa. Współdziałać winny instytucje naukowe. Nauczycielstwo wystąpiło z programem pracy. „Głos Nauczycielski" wykazał, że kursy dokształcające organizowane być winny przez Ministerjum wespół z zrzeszeniami nauczycielskiemi (w roku bieżącym powstaje jeden taki kurs w Zakopanem), łączyć się winny ze stałą pracą instruktorów pedagogicznych i popieraniem samouctwa przez zasobną, nowocześnie urządzoną bibljotekę i poradnię, przez najlepszych specjalistów kierowaną.

W myśl tych postulatów Muzeum Pedagogiczne zamierza zorganizować stałą komisję, skupiającą usiłowania nauczycielstwa, sfer naukowych i urzędowych. Konferencja w tej sprawie odbędzie się w środę, dn. 2 czerwca o godz. 6 po poł. w lokalu Muzeum (Jezuicka 4). Referaty zagajające wypowiedzą pp.: S. Dickstein, dr. J. Joteyko, tow. dr. St. Kopciński, H. Orsza-Radlińska i dr. H. Rowid.

(m) **Deputatów urzędniczych jeszcze nie wydają.** Wczoraj miała być otwarta składnica żywnościowa urzędu zaopatrywania pracowników państwowych na pl. Trzech Krzyży, celem wydawania deputatów za m. kwiecień. Tymczasem znowu wywieszono zawiadomienie tej treści: „Z powodu znacznego opóźnienia się transportów mąki amerykańskiej, składnica jeszcze kilka dni będzie zamknięta. Karty będą ważne do dnia 12 czerwca r. b. włącznie".

Odwołanie wiadomości w sprawie nadużyć pracowników Wydziału Zaopatrywania. W dniu 14 września r. ub. ogłoszona została w pismach wzmianka, dotycząca usunięcia pracowników magazynu wiedeńskiego W. Z.: Józefa Kowalskiego, Wacława Roguskiego i Stefana Ruszczyńskiego za nadużycia i skierowania sprawy na drogę dyscyplinarną. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez Urząd dochodzeń dyscyplinarnych, prezydent m. st. Warszawy postanowił uznać Stefana Ruszczyńskiego za niewinnego; co zaś do Józefa Kowalskiego i Wacława Roguskiego, dochodzenie nie ustaliło, aby pracownicy ci dopuścili się nadużyć lub czynów nieetycznych, wobec czego udzielono im surowej nagany za przekroczenie swych obowiązków.

Kolejka Warszawsko-Rawska. W sprawie budowy kolejki Warszawa-Rawa, która będzie rozpatrywana na posiedzeniu komisji komunikacyjnej Sejmu w dn. 1 czerwca r. b., magistrat upoważnił delegowanych na to posiedzenie ławnika, inż. Kühna do zajęcia w imieniu magistratu stanowiska, a mianowicie: 1) Wejście kolejki do miasta winno nastąpić po lewej stronie plantu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, t. j. po stronie południowej. 2) kolejka elektryczna Warszawa-Żyrardów winna być według plantu kolei W.-W.

(a) **Składy teatralne.** Magistrat zezwolił dyrekcji teatrów miejskich na zajęcie 8 arkad pod mostem ks. Poniatowskiego od strony Solca na skład dekoracji teatralnych. Na koszt pobudowania składów postanowiono preliminować w budżecie 300,000 mk.

Tow. Stefana Matuszewskiego w Ameryce, Perseverance, Thane Alaska U. S. W. A. zawiadamiamy, że list jego otrzymaliśmy i wręczyliśmy żonie Paulinie, zamieszkałej w Warszawie, przy ul. Przemysłowej 2.

(a) **Domy zarobkowe.** Uchwałą magistratu i rady miejskiej zostało zdecydowane przyjęcie przez miasto tytułem darowizny domów zarobkowych, przytułków noclegowych, domów pracy dla nieletnich, zakładów sierocych oraz tanich kuchni i herbaciarni, należących do tow. domów zarobkowych wraz z całym jego majątkiem, przy zachowaniu praw osób trzecich. Do komisji zdawczo-odbiorczej majątku tow. domów zarobkowych delegował obecnie magistrat ławników — przewodniczących delegacji wydziałów 2, 7, 16 i 17 oraz radcę prawnego magistratu.

Odczyt. We wtorek, dnia 1 czerwca b. r., o g. 4 pp. w sali ósmej Uniwersytetu prof. A. Meillet

z Paryża, prof. w College de France, dyrektor w Ecole des Hautes Etudes wygłosi konferencję publiczną na temat: L'unité de langues slaves.

Odczyt na wystawie „Sztuki Dziecka". W sobotę, dnia 5 czerwca b. r. odbędzie się z inicjatywy Ministerjum Sztuki i Kultury na wystawie „Sztuki Dziecka", Koszykowa 55, o godz. 5-ej po poł. odczyt dyskusyjny na temat nowych metod w nauce rysunku, malarstwa i t. d. Prelekcję pod powyższym tytułem wygłosi art. malarz A. Buszek, kierownik Warsztatów krakowskich".

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych dnia 3 czerwca w czwartek o godz. 12 w południe urządza zwiedzenie X Pawilonu i miejsca kaźni. Zapisywać się w lokalu Stowarzyszenia (Daniłowiczowska 4 m. 21) do środy do godz. 7 wiecz.

Z Zachęty. Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych na ostatniem swem posiedzeniu postanowił jednomyślnie powołać na członków honorowych Towarzystwa pp. Franciszka Ejsmonda i Juljusza Hermana w uznaniu wybitnych zasług, położonych przez nich w czasie długoletniej i owocnej pracy dla rozwoju instytucji.

Ogólne doroczne Zgromadzenie Towarzystwa Czytelń m. stoł. Warszawy odbędzie się dnia 17 czerwca r. b. o godzinie 5½ po poł. w lokalu Towarzystwa, Koszykowa 18, I piętro. W razie niedojścia do skutku tego zebrania drugie prawomocne, bez względu na liczbę obecnych członków odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu o godzinie 6-tej **wieczorem.**

(m) **Wypadki samochodowe w maju.** Według raportów policyjnych i Pogotowia Ratunkowego w miesiącu ubiegłym 2 osoby zostały zabite przez samochody, zaś 22 poniosły mniej lub więcej poważne uszkodzenia cielesne. Nadto było kilkanaście zderzeń samochodów z dorożkami, tramwajami, bryczkami i t. p. pojazdami, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Rzeczy do odebrania. W czasie dokonanej obławy w gminie Konary, w cegielni Władysława Olejarczyka, wywiadowcy Urzędu śledczego okręgu warszawskiego znaleziono następujące przedmioty, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży: 4 asygnaty Polskiej Kasy Krajowej N. N. 0,411136. 0,411137, 0,411138, 0.411139 z dnia 1 listopada 1918 roku z opłaceniem procentów do 1-go maja 1920 r. w dniu 6 grudnia 1919 r. w oddziale głównym, 500 rb. rosyjski banknot serji B. E. 047809, z bransoletką zegarek złoty próby 56 N. 9711 wysadzany na wierzchu 20-ma brylancikami, futro męskie na ełkach z bobrowym kołnierzem kryte czarnem suknem.

(m) **Świętokradztwo.** Z kościoła św. Florjana przy ul. Zygmuntowskiej na Pradze skradziono z ołtarza 3 obrusy, których wartości narazie nie określono.

(m) **Zabita przez samochód.** Przy ul. Chłodnej nr. 41 samochód wojskowy, osobowy nr. 1801, jadąc z nadmierną szybkością w kierunku ul. Żelaznej przejechał przechodzącą przez środek jezdni 52-letnią Marjannę Flaszczyńską (Wronia nr. 62) żonę stolarza. Ofiarę wypadku nieprzytomną przeniesiono do bramy. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek połamania żeber i potłuczenia głowy.

Na wszczęty alarm przez stojące w „ogonku" kobiety samochód, w którym jechało trzech wojskowych, zatrzymał się. Gdy wzburzony tłum przybrał groźną postawę i domagał się zlinczowania sprawcy przejechania, samochód uciekł.

(m) **Ofiary kąpieli.** Na terytorjum składów Ministerjum spraw wojskowych „Neft" przy ul. Wawrzyszewskiej nr. 8 we wsi Koło-Budy szeregowiec II-go baonu. 2-giej kompanji wartowniczej, Franciszek Wierzbicki, kąpiąc się w sadzawce, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto.

— 14-letni Władysław Galisz (Wronia nr. 23) kąpiąc się w rowie fortecznym przy folwarku Rakowcu, natrafił na głębię i utonął.

Z sądów.

O zabójstwo kasjerki Chełstowskiej.

W ciągnącej się od dni 5-ciu sprawie Wacława Wałachowskiego, Kazimierza Bojanowicza, Michała Matulko i Henryka Mieleckiego, oskarżonych o zabójstwo kasjerki Chełstowskiej, tudzież Feliksa i Marji małżonków Wietrzykowskich, oskarżonych o ukrywanie sprawców zbrodni, przewód sądowy został wczoraj ukończony.

Wśród zeznań licznych świadków, stwierdzających w mniejszym lub większym stopniu winę oskarżonych, zwrócił na siebie uwagę świadek — 10-cio letni dzieciak, który we łzach kreśli smutny obraz ohydnego zabójstwa, krępuje go jednak obecność na sali matki jednego ze złoczyńców; po usunięciu jej z sali dzieciak snuje dalej śmiało swoją opowieść, zaznaczając, że mu grożono w razie niekorzystnego zeznania.

Duże wrażenie wywołuje w sali iście niezwykłą szczerością nacechowane oświadczenie oskarżonego Mieleckiego. Oto na pytanie przewodniczącego — sędziego Kwiatkowskiego, zeznaje: „Ja panie sędzio nie jestem ci żadnym literatem, nie lubię upiększać faktów, ani teatralności; jestem ci chwalić Boga zabezpieczony losowo, zajęcie moje jak się patrzy, zawód złodziejski, z tego źródła mam dostatnie utrzymanie, byt zapewniony i gotówkę na czarną godzinę umieszczona za książką czekową w banku tutejszym; do żadnych więc czynów połączonych z krwi rozlaniem ręki nie przykładam, wystarcza mi moje zdolności i spryt złodziejski".

Opinję tę istotnie stwierdził naczelnik urzędu śledczego p. Kurnatowski, zaznaczając, że zna M. jako sprytnego złodzieja.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego oskarżony w policji nie oponował, że dał do schowania jednemu ze współoskarżonych nie 3500 marek, a 6000 marek, jak obecnie twierdzi, Mielecki odrzecze: toć wiadomo, że na całym świecie policja wykonywa dwie czynności: bije i kradnie, nie chcąc przeto być bitym, zgodziłem się na opowieść policji, że ona znalazła tylko 3500 marek, dla mnie oszczędzenie ciegów warte było 2500 marek.

W obszernie umotywowanem oskarżeniu przedstawiciel urzędu publicznego p-prokurator Goldsztein jaskrawo narysował ohydne zabójstwo, dokonane na niewinnej Chełstowskiej i zestawiwszy nader szczegółowo wszystkie dane, zażądał kary śmierci dla Wałachowskiego, Bojanowicza i Matulko, zrzekł się zaś oskarżenia co do Henryka Mieleckiego i Wietrzykowskiej.

Dziś dalszy ciąg obron i replik, poczem wydany będzie wyrok.

Kucharz w zalotach.

Było to w kinomatografie „Chryzantemy", przy ulicy Leszno w czasie demonstrowania obrazu o treści miłosnej: kucharz w mundurze żołnierza francuskiego, znalazłszy się w jednym z ostatnich rzędów krzeseł, pod wpływem snać amora, wpadł w taki entuzjazm, że siedzącą tuż obok niego sąsiadkę, 19-letnią pannę Zofję Chejnacką chwycił w swe objęcia i usadowił na kolanach. Scenę tę zaobserwował szeregowiec oddziału karnego Wróblewski, który uznał, że cały akt powyższy w imię moralności publicznej nie powinien ujść bezkarnie i wobec tego, że panna Ch. nie przeczyła, że jej sąsiad istotnie w ten sposób wyrażał jej swoje czułości — czułą parę odprowadził do komisarjatu.

Po drodze żołnierz francuski zdołał salwować się ucieczką, cały zaś ciężar odpowiedzialności padł na pannę Ch., którą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd okręgowy, mając na uwadze, iż czyn bezwstydny był spełniony w iluzjonie podczas demonstrowania obrazu, a więc w czasie panowania ciemności i bez zgorszenia innych osób, skierował sprawę, według kompetencji do sądu pokoju 3 okręgu st. m. Warszawy.

Sąd pokoju (sędzia przew. Rosenzweig) z uwagi na to, że sprawa zawiera zbyt wiele drastycznych szczegółów, uznał za właściwe odbyć rozprawy przy drzwiach zamkniętych, poczem ogłosił wyrok skazujący pannę Ch. na miesiąc bezwzględnego aresztu, zaliczając jej karę prewencyjną.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

„Uprowadzenie z Seraju", Mozarta; Jadwiga Dębicka, Piotr Stermicz, Stanisław Tarnawski.

Teatr Wielki „wznowił" w ostatnim tygodniu operę komiczną, właściwie „widowisko śpiewacze" (Singspiel) Mozarta „Uprowadzenie z Seraju".

Jeśli zapytamy się, dlaczego właśnie tę operę? — zmuszeni będziemy dojść do wniosku, że znów wszystkie inne względy decydowały tu najpierw, a na końcu dopiero wartość samego dzieła: w przeciwnym bowiem razie dlaczegożby nie wystawiono „Wesela Figara" lub „Don Juana"?

„Uprowadzenie z Seraju" w ciągu lat mniejszą wprawdzie okazało żywotność od dwóch wymienionych wyżej oper mistrza wdzięku, pogody niefrasobliwej i wnikliwego a serdecznego nastroju, ale wszystkie te właściwości nachnienia mozartowego posiada ono jednak w niemniejszym stopniu. Im właśnie zawdzięcza, że półtora niemal wieku od pierwszego przedstawienia może zjawiać się na deskach sceny i zawsze budzić niekłamaną przyjemność.

Zwłaszcza, gdy oprawę otrzymuje należną, jak to miło mi stwierdzić o przedstawieniu ostatnim. Pomijam oczywiście szablonowe dekoracje i reżyserję, której zadanie nie było tutaj trudne: oba te momenty, jest to — jak wiadomo — chroniczny locus minoris resistentiae naszej opery, który może nareszcie zauważy i sam dyr. Młynarski. Mam zaś na myśli głównie wykonawców: pp. Dębicką, Mechównę, Dobosza, Tarnawskiego, Janowskiego i Stermicza przy pulpicie kapelmistrzowskim.

Wymieniłem wprawdzie na końcu p. Stermicza, należy mu się jednak z pewnością miejsce pierwsze. To naprawdę świetny dyrygent: co z pośród wielu zalet jego wyróżniłbym przedewszystkiem — to znakomite panowanie nad całością przedstawienia; p. Stermicz jest rzeczywistym kierownikiem całego ensemblu, bystrym a uważnym, jest jego filarem środkowym. Pięknie wykonanym został wkład antraktowy z sonaty a-dur, jakkolwiek orkiestra nie dorastała tu swego kierownika.

P. Dębickiej — nie mogę przyznać, jako śpiewaczce tej samej wartości, co mężowi-kapelmistrzowi. Głos jej jest ładny, równomiernie rozwinięty, choć wiele jeszcze pozostaje mu do przepracowania. Jednakże w naszym wyśmienitym zespole operowym p. Dębicka nie zdobyłaby dla siebie miejsca w najpierwszym szeregu. A już kreacje jej — pod względem scenicznym — nie wyrastają ponad przeciętne. Gdyby p. Mechówna posiadała materjał głosowy równy jej wybitnemu talentowi — jej Blonda byłaby z pewnością niebezpieczną rywalką Konstancji, nawet wobec zakochanego po uszy Belmonta. P. Tarnawskiego bas już się od starości nieco pochylił. Niemniej jego Osmin jest doskonały i wywołuje salwy śmiechu. Równie grał doskonale i śpiewał p. Dobosz, śpiewak słusznie ceniony i lubiany przez wszystkich — świetnego posiadając partnera w pełnym temperamentu, p. Janowskim w roli Pedrilla.

Przedstawienie „Uprowadzenia z Seraju" należy więc do liczonej na palcach liczby — udanych.

J. R.

TEATR PRASKI.

Na wieczór retrospektywny w teatrze Praskim złożyły się utwory autorów z połowy 19 wieku, a więc: Jana Al. Fredry, Ludwika Adama Dmu-

szewskiego oraz błyskotliwego ironisty-satyryka Anatola France'a.

„Piosnka Wujaszka", wodewil w 1 akcie ze śpiewami Jana Al. Fredry z prymitywną muzyką B. Wojnowskiego, odznacza się komizmem niższego gatunku. Przytem brak wyrazistej charakterystyki osób (n. p. Dodowskiego, Emila i Stefana), które skutkiem tego są raczej sylwetkami. Naiwną postacią jest Placyd Ciociewicz, prawiący na każdym kroku o swych afektach miłosnych do Basi, córki sędziny Piperkowskiej.

„Gaduła nad gadułami" — Ludwika Dmuszewskiego ma jeden kapitalny typ przysłowiowego gadulskiego, który rej wodzi wśród anemicznego nieco Lubigrosza i kapitana Boruty. Niegdyś znany aktor dramatyczny, ulubieniec Bogusławskiego i autor wielu oryginalnych i tłómaczonych utworów, nie zabłysnął w tym drobiazgu scenicznym ani krztyną talentu. O wiele lepszym okazałby się wybór jego świetnej komedji „Barbary Zapolska", która zjednała mu niegdyś rozgłos. Doskonały, pełen elokwencji, swady i lekkości, artysta Tadeusz Frenkiel uratował poniekąd błahość komedji Dmuszewskiego, zaś p. Machalski mimicznie spisał się jaknajlepiej Na zakończenie dano komedję France'a p. t. „O człowieku, który zaślubił niemowę". Niema, urodziwa Katarzyna, żona sędziego Botala po odzyskaniu mowy była dlań prawdziwem utrapieniem. Idąc więc za radą lekarzy postanowił poddać się operacji przyprawienia go o głuchotę. Jakże błogo czuł się wtedy Botal! Jednak nie na długo, gdyż Katarzyna poczęła go gryźć, niczem wściekły pies. Dużo humoru i ironji kryje się w tej komedji, wymagającej stylu i lekkości. Z wykonawców najlepszą była Turowiczówna, żywo grająca Katarzynę oraz Zejdowski i Stróżewski, dosadni w charakterystyce Botala i Collina. Praca sumienna reżyserska pp. Marjana i Konstantego Tatarkiewicza widoczną była w powyższych utworach.

M. L.

Z Opery. Dziś „Cyganerja" Pucciniego.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pocałunek Wojny" S. Kiedrzyńskiego.

Teatr Polski. Dziś „Wachlarz Lady Windermere" Oskara Wilde'a.

Teatr „Reduta". Dziś J. Szaniawskiego „Papierowy Kochanek".

Teatr Mały. Dziś „Paryżanka".

Teatr Praski daje dziś widowisko, na które składają się: stylowa groteska Anatola France'a „Historja o człowieku, który zaślubił niemowę", komedja w 1 akcie L. Dmuszewskiego „Gaduła nad gadułami" oraz wodewil w 1 akcie Jana hr. Fredry „Piosnka wujaszka".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Głośna sprawa".

POKWITOWANIE.

Na Wydział opieki nad dzieckiem robotniczem składa Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce, filja w Milwaukee mk. 39,740, 84 fen., nie 39,000 mk. — jak mylnie podano w niedzielnym numerze „Robotnika".

Wydawca Nacz. Rada P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Red. Nacz. dr. Feliks Perl.